Lublin
Uniwersytet Miejski "Prad"

Ceny ogłoszeń za wys. 1 mm.
I strona — 5 szpalt . . . Zł. —.70
Tekst — 5 . . . . . —.60
Reklamy — 5 . . . . . —.40
Zwyczajne — 5 . . . . . —.20
Cytrowe — 8 . . . . . —.40
Nekrologi — 5 . . . . . —.40
Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr.
Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada
Konto czek. PKO. Nr. 8575
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIEŃ POLSKI

Cena egz. 20 gr.
WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNEJ
W Warszawie z odnoszeniem Zł. 5.—
Na prowincji z przesyłką pocztową . 5.—
Zagranicą z przesyłką pocztową . 10.—
Zmiana adresu . . . . . —.50
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TELEFONY: REDAKCJA [illegible] ADMIN. [illegible]

Nr. 126. Warszawa, Sobota 3 Czerwca 1933 r. Rok X.

Maj 1933.

I.

Miesiąc maj tego roku nie był spokojny. Zaszło w nim cały szereg wypadków, wskazujących na pewne nowe tendencje polityki i gospodarki światowej, wzmacniających pewne dotychczasowe tendencje. Obraz tego miesiąca da się ująć w następujące określenia:

1) Okazało się, że tendencje antideflacyjne amerykańskie, ujawnione na zewnątrz w zniżce dolara, trwają w dalszym ciągu i nadają swój rys całej polityce Stanów Zjednoczonych. Zerwanie z standartem złota, kontrolowana inflacja, plany bimetalizmu, kontrola produkcji są temi hasłami, jakie zyskują w polityce Stanów Zjednoczonych coraz bardziej na sile. Przejście od polityki liberalnej Hoovera do gospodarki planowej Roosevelta jest coraz wyraźniejsze. Łączy się z niem pewna zmiana stanowiska Stanów Zjednoczonych w sprawie ich wierzytelności, pewne zbliżenie stanowiska Stanów Zjednoczonych i ich dłużników.

2) Te zmiany amerykańskie nie mogą pozostać bez wpływu na londyńską konferencję gospodarczą. Przed rokiem, gdy była po raz pierwszy mowa o jej zwołaniu sądzono, że będzie ona w dużej mierze konferencją głoszącą powrót do pewnego, umiarkowanego liberalizmu gospodarczego. Sądzono, że takie będzie na niej stanowisko państw anglosaskich. Sądzono, że Niemcy v. Papena przyłączą się pod tym względem do nich. W ciągu roku sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Dominjalna i celna polityka Wielkiej Brytanji zerwała z liberalizmem w gospodarce międzynarodowej. Od dawna protekcjonistyczne Stany Zjednoczone przechodzą do antyliberalizmu na terenie nietylko handlowym, ale i finansowo-walutowym, na terenie nietylko wymiany, ale i produkcji. Nieśmiały liberalizm wewnętrzno-gospodarczy v. Papena znikł zupełnie w Niemczech Adolfa Hitlera. Światowa konferencja gospodarcza odbywa się w atmosferze gospodarki planowej, w atmosferze tego, co Niemcy nazywają „Grossraumwirtschaft" — tworzenia wielkich światowych, w sobie mniej lub więcej zamkniętych obszarów gospodarczych, w atmosferze wkońcu racjonalizacji systamów pieniężnych i planowości w ich zakresie.

3) Równie doniosłe jak na terenie gospodarczym zmiany zachodzą na terenie politycznym. Punktem wyjścia są tu Niemcy. Miesiąc maj był miesiącem, w którym zaznaczyła się zmiana kierunku polityki hitlerowskiej. Ekspansywny nacjonalizm został usunięty na drugi plan, socjalizujące składniki ideologji hitlerowskiej ujawniają się na planie pierwszym. Wyrazem odsunięcia na drugi plan nacjonalizmu ekspansywnego jest berlińska, pacyfistyczna mowa Hitlera w Reichstagu 17 maja. I dlatego, że niema dziś żadnych szans na sukces rewizjonizmu terytorjalnego Niemiec i dlatego, że dyktatorjalne opanowanie całego społeczeństwa wymaga energji aparatu hitlerowskiego — znaleziono słowa uspokojenia i pokoju pod adresem zagranicy. Cały nacisk skierowano na wewnątrz i tutaj dano upust radykalizmowi religijnemu, radykalizmowi kulturalnemu, radykalizmowi gospodarczemu. Sukcesem pierwszego było zetatyzowanie życia religijnego niemieckiego protestantyzmu, przez wprowadzenie zasady „przywództwa" (Führertum) i na tym terenie przez stworzenie stanowiska protestanckiego „biskupa Rzeszy", który kieruje monokratycznie całym protestantyzmem i jest przed władzą, przed kanclerzem odpowiedzialny. Sukcesem drugiego były takie fakty, jak niszczenie książek hitleryzmowi niemiłych, jak dalsze hitleryzowanie nauki i kultury, jak izolacja hitlerowskich Niemiec na kongresie Penclubu w Dubrownku. Sukcesem trzeciego było opanowanie wszystkich związków zawodowych przez partję hitlerowską, stworzenie „frontu pracy", stworzenie pastwowych rozjemców między pracodawcą a pracownikiem we wszystkich gałęziach życia gospodarczego, zakaz obniżania płac i redukcyj personelu. Hitleryzm manifestuje swój charakter socjalistyczny coraz bardziej. Europa marzdziś w swem centrum rodzącą się dyktaturę radykalną pod każdym względem: nacjonalradykalną pod każdym względem: nacjonalnym, religijnym, kulturalnym, gospodarczym. Jej nie-radykalizm międzynarodowy jest tylko „pieredyszką".

4) Tem dziełem europejskiem, którego faktyczne znaczenie (nie: istnienie) zostało w mu ju prawdopodobnie pogrzebane — jest t. zw. „pakt czterech". Pakt 4-ch miał być w swem założeniu dyktaturą czterech. Mieli oni być odnowionem „Świętem przymierzem", aeropagiem Europy. Te jego funkcje należą już do świata marzeń. W falach protestów, zastrzeżeń, projektów i kontrprojektów utonęła ta jego istotna treść. Zostały klauzule, które mogą być taktycznym, czy prestiżowym sukcesem jednych czy drugich, które — kładąc nacisk na te czy inne artykuły paktu Ligi — podkreślają silniej gwarancje granic, czy też rewizję granic. Sens jednak znikł wśród licznych walk o treść paktu między przyszłymi sojusznikami.

5) Tem dziełem światowem, które — mimo odmiennych pozorów — posunęło się w ciągu maja naprzód, była konferencja rozbrojeniowa. Złożyło się na to szereg przyczyn: pokojowy kurs polityki niemieckiej umożliwił przedstawicielowi Hitlera w Genewie większą ustępliwość; przerzucenie ciężaru politycznego z konferencji rozbrojeniowej na rokowania o „Pakt Czterech" odciążyły konferencję od pewnych politycznych, nieścisłe z nią związanych balastów. Wszystko to umożliwiło mniej lub więcej wyraźną zgodę na przyjęcie projektu angielskiego jako podstawy obrad. Autorytet Stanów Zjednoczonych, które zadeklarowały swe ponowne wejście do polityki światowej i przyspieszył i wzmocnił tę ewolucję. Konferencja rozbrojeniowa, która w początku maja stała przed rozbiciem, dziś ma zapewniony dalszy, może owocniejszy niż dotąd, przebieg obrad.

II.

Te tendencje, które w maju uwydatniły się jasno możnaby ująć w określenie: pacyfikowanie stosunków międzynarodowych, coraz większe różnicowanie się metod rządzenia w poszczególnych państwach, połączone z ponowną falą, ze wzrostem prądów „autorytatywnych". Świat nie stoi przed wojną, ani nie stoi przed katastrofą socjalną, ani nie stoi przed katastrofą gospodarczą. Te przemiany, które od lat wojny rosły powoli, później coraz silniej, znajdują zdaje się własne łożyska. Przemiany polskie nie pozostają wtyle. Różnią się od wielu innych tem, że są pewniejsze, spokojniejsze, bardziej umiarkowane.

Pakt 4-ech nie może się urodzić.

Londyn 2 czerwca.

(Tel. wł.) Korespondenci rzymscy dzienników angielskich donoszą o nowem odroczeniu parafowaniu paktu czterech z powodu niemożności dojścia do porozumienia co do punktów politycznych zasadniczego znaczenia.

„Daily Telegraph" pisze, że **ostatni francuski projekt zmiany niektórych postanowień, który uwzględnia żądania Polski i Małej Ententy, jest zdaniem Mussoliniego nie do przyjęcia, ponieważ unicestwia wszelką rewizję traktatów pokojowych tak w ramach, jak i poza ramami Ligi Narodów.** Wobec tego miał Mussolini zażądać nowej zmiany, umożliwiającej rewizję traktatów w ramach Ligi Narodów.

„Pakt 4 bluffem".

Londyn 2 czerwca.

(PAT) „Daily Herald" pod nagłówkiem „Pakt 4-mocarstw jest obecnie bluffem", pisze m. in.: Komedja z paktem 4 mocarstw trwa nadal. Jego parafowanie zostało znowu odroczone. Oficjalne koła oczekują parafowania w ciągu dnia dzisiejszego ale obecnie nawet gdyby ono doszło do skutku, będzie niczem innem jak tylko wielkim bluffem i usiłowaniem wprowadzenia w błąd opinji publicznej w całej Europie, gdyż obecnie jest bezwzględnie pewnem, że **pakt ten nigdy nie zostanie podpisany.** Jest również rzeczą pewną, że **nigdy nie będzie on ratyfikowany** przez wszystkie 4 mocarstwa. Parafowanie niczego nie oznacza i nie obowiązuje do niczego. Faktycznie pakt 4 mocarstw nie istnieje, będzie on tylko **nic nie znaczącą ceremonją, która ma uratować polityczne oblicze Mac Donalda i Mussoliniego.**

Warunki niemieckie.

Genewa 2 czerwca.

(PAT) Ponieważ Niemcy uzależniają swoje przystąpienie do paktu 4-rech od warunków, przesądzających decyzje konferencji rozbrojeniowej, lub niemożliwych do pogodzenia z tezami, stale podtrzymywanemi w Genewie przez delegację francuską ostateczne zawarcie paktu wymagać może jeszcze pewnego czasu. Poratem od czasu wyjazdu z Genewy Simona i Aloizjego, Paul-Boncour nie prowadził żadnych rozmów w sprawie paktu i z rządem francuskim, który zaledwie od 2 dni jest w posiadaniu ostatniego tekstu, zaproponowanego w Rzymie.

Herriot za podpisanem paktu.

Paryż 2 czerwca.

(PAT) Herriot przedstawia w „Ere Nouvelle" swoje zapatrywania na zagadnienie paktu 4. Przytoczywszy opinję Małej Ententy w sprawie paktu, autor podkreśla, że rząd francuski zrobił wszystko, co należało do niego. Wobec deklaracji Małej Ententy z dnia 31-go maja br. Francja w sprawie zagadnienia rewizji traktatów nie ma już nic więcej do powiedzenia. **Jedynie Polska podtrzymuje swe negatywne stanowisko, co należy wziąć pod uwagę.** Z całości artykułu wynika, że Herriot zaleca podpisanie paktu jako konieczność dla odprężenia stosunków z Włochami i nie oziębienia przyjaźni z Londynem.

Konferencja anglo-francuska.

Genewa 2 czerwca.

(Tel. wł.) Delegaci angielscy na konferencję rozbrojeniową, minister lotnictwa lord Londonderry i podsekretarz stanu Eden, oraz delegat angielski Norman Davis wyjeżdżają dziś do Paryża, celem odbycia z premjerem Daladierem i ministrem spraw zagranicznych Paul Boncourem konferencji w sprawie rozbrojenia. Przy tej sposobności mają być również poruszone kwestje związane z paktem czterech.

Paul-Boncour w Paryżu.

Genewa 2 czerwca.

(PAT) Paul-Boncour odjechał wczoraj wieczorem do Paryża, gdzie na wniosek Normana Davisa mogłyby się we wtorek rozpocząć narady między Davisem, John Simonem, Daladierem i Paul-Boncourem.

Izba gmin o konferencji gospodarczej.

Tezy Chamberlaina.

Londyn 2 czerwca.

(Tel. wł.) W toku dzisiejszej dyskusji zagranicznej w związku z przyszłą światową konferencją gospodarczą złożył kanclerz skarbu Neville Chamberlain dłuższe oświadczenie, w którem m. in. oświadczył: Wojna gospodarcza z niektóremi państwami musi być utrzymana **jak długo państwa te nie naprawią niesprawiedliwości, jakiej się dopuściły wobec Anglji.**

Powrót do parytetu złota?

Przechodząc do światowej konferencji gospodarczej Chamberlain oświadczył, że zadaniem jej jest: kwestja podniesienia poziomu cen, sprawy walutowe i zniesienie lub złagodzenie ograniczeń handlu międzynarodowego. Rząd angielski ma nadzieję, że pierwszym celem konferencji będzie **podwyżka cen do poziomu załowalającego.** Drugą ważną sprawą jest **powrót do standartu złota,** gdyż tylko w ten sposób wzrośnie zaufanie. Sądzi on, że dlatego Anglja przywróci u siebie parytet złota, aczkolwiek nie może powiedzieć kiedy to nastąpi. Anglja musi się najpierw upewnić, że standart złota nie wywoła tych ujemnych skutków, które skłoniły Anglję do jego porzucenia.

Ograniczenia dewizowe i wolny handel.

Przechodząc do kwestji zniesienia lub złagodzenia ograniczeń handlu międzynarodowego mowca wskazał, że wprowadzona w wielu krajach kontrola dewizowa wpłynęła niekorzystnie na rozwój handlu międzynarodowego. O usunięciu zas kontroli dewizowej może być mowa dopiero po usunięciu trudności pożyczkowych i kredytowych na terenie międzynarodowym. Poruszając kwestje taryf celnych minister oświadczył, **że niewielu tylko znalazłoby się w Anglji, którzyby pragnęli nawrotu do wolnego handlu,** który właściwie był tylko wolnym handlem przywozowym.

Jeżeli konferencja nie spełni misji, jaka została jej wyznaczona, to lepiejby było gdyby się wogóle nie zbierała. Zaiknęłyby bowiem wszelkie nadzieje, aby współczesne pokolenie doczekało się wybrnięcia z depresji gospodarczej.

Regulacja zapasów złota.

Plany Roosevelta.

Nowy Jork 2 czerwca.

(Tel. wł.) Wedle „NY. Timesa", prezydent Roosevelt opracowuje obecnie plan w sprawie regulacji zapasów złota. Plan, który ma być przedłożony światowej konferencji gopodarczej w Londynie jako projekt rządu amerykańskiego, przewiduje **ścisłą współpracę między bankami emisyjnemi różnych państw, celem doprowadzenia do systematycznego podziału złota.** Przewiduje on osiągnięcie porozumienia wedle którego **pokrycie pieniędzy obiegowych miałoby wynosić 25 procent, z czego 20 procent przypadałoby na pokrycie w złocie, a 5 procent w srebrze.** Ten stosunek pokrycia miałby obowiązywać we wszystkich poszczególnych państwach.

Dolar dalej mocny.

Londyn 2 maja.

(Tel. wł.) Tendencja dla dolara była dziś na giełdach europejskich w dalszym ciągu dobra. Funt był chwiejny, aczkolwiek w Paryżu wykazywał tendencje zwyżkową. W Londynie ustalił się dolar na 3,99 i ¾ w stosunku do funta. Zurych notował funta 17.48, Paryż 85.84.

„3 Rzesza" w Niemczech.

Rząd niemiecki na urlopie.

Berlin 2 czerwca.

(PAT) Prezydent Hindenburg wyjechał wczoraj do swojej posiadłości w Neudeck. Do Berlina powrócić ma Hindenburg dopiero w połowie bm. Hitler, Papen i Neurath również opuścili stolicę Rzeszy udając się na ferje świąteczne. Hitler spotkać się ma w Monachjum z powracającym z Rzymu ministrem Goebbelsem.

Aresztowanie Stahlhelmowców.

Berlin 2 czerwca.

(PAT) W miejscowości Königslatter w Brunszwiku policja aresztowała 10 komendantów Stahlhelmu z powodu nie zastosowania się do zarządzeń krajowego ministra spraw wewnętrznych narodowego-socjalisty Klaggesa.

Profanacja templum.

Strasburg 2 czerwca.

(PAT) Dzienniki strasburskie donoszą o barbarzyńskiej napaści na synagogę w Manheim, dokonaną w ostatnich dniach przez 3 umundurowanych hitlerowców. Napastnicy zdemolowali całkowicie wewnętrzne urządzenie synagogi, drąc i rzucając na podłogę i depcząc książki modlitewne oraz inne rytualja. Wartościowe przedmioty ze srebra i złota zostały skradzione.

Konfiskata „Greuelpropagandy".

Berlin 2 czerwca.

(Tel. wł.) Na stacji granicznej Zawidów (Seidenberg) w Łużycach skonfiskowano kilka wagonów makulatury przeznaczonej do Czechosłowacji. Konfiskata umotywowana jest tem, że wśród makulatury znajduje się materjał t. zw. „Greuelpropaganda". Dowodzi to jak nieczyste sumienie mają dzisiejsi władcy Niemiec, jeżeli obawiają się, że stare gazety mogą zachwiać wiarę zagranicy w „praworządność" Niemiec hitlerowskich.

Petycja Bernheima uznana za dopuszczalną.

Rezolucja Komitetu trzech.

Genewa 2 czerwca.

(PAT) Komitet trzech prawników, powołany przez Radę Ligi Narodów dla zbadania zarzutów, wysuniętych przez delegację niemiecką przeciwko petycji Bernheima zdecydował odrzucić zarzuty niemieckie i uznać petycję za całkowicie dopuszczalną. **Rada Ligi Narodów zbierze się we wtorek celem ponownego rozpatrzenia tej sprawy.** (Bernheim jest autorem petycji w sprawie sytuacji Żydów w Niemczech. Delegacja niemiecka wysunęła, — jak wiadomo — przeciwko petycji zarzut, że Bernheim nie ma prawa przedstawiać petycji o charakterze ogólnym i nie należy do mniejszości.)

Szkice z Ameryki.

Nowy Jork w maju.

I.

John D. Rockefeller Pierwszy całe swe życie spędził na podźwignięciu jednego z największych domów handlowych, Standard Oil Company of New York; polipa, który pożarł wszystko co spotkał na swej drodze. John D. Rockefeller Pierwszy miał tylko dwóch ludzi równych sobie: Johna Pierpont Morgana Starszego, autokratycznego władcę Wallstreet i E. Henri'ego Harrimana, Jedynego, magnata kolejowego, którego fantastyczne plany opanowania świata, przedwczesna śmierć przecięła. Po Johnie D. Pierwszym następuje John D. Rockefeller Drugi, po Johnie Pierpont Morganie Starszym, John Pierpont Młodszy, po Harrimanie, już nikt.

Syn i spadkobierca wielkiego arystokraty I. P. Morgan pracuje dalej w miskim okopconym narożnym domu przy Wallstreet, w tym samym, w którym ojciec i jego partnerzy opanowywali świat finansowy. Dalej zbiera płótna starych mistrzów holenderskich i włoskich. John D. młodszy, następca wielkiego selfmademen'a wystawił budynek, przy którym biedną Chrisler i Empire Stale Building. Chcąc ozdobić Foyer, nie zwrócił się ten drugi Rockefeller do europejskich handlarzy sztuki, lecz do meksykańskiego malarza, komunisty.

W ostatnich dziesięcioleciach, stworzyła Ameryka styl w budownictwie, któremu malarstwo amerykańskie kroku dotrzymać nie może. Lukę tę wypełnia Meksyk. Froski Diega Rivery i Rosca. I rzeczywiście, w śmiałości koncepcji, w potędze barw iberyjsko-indyjskich malarzy Meksyku, znajduje uzupełnienia, północnoamerykańska, anglosaska architektura XX w.

II.

Gdy stary, liczący dziś 95 lat Rockefeller przenosi się na północ ze swego zimowego domu na Florydzie, jest to znak zbliżającej się wiosny, bardziej pewny — jak mówi stary amerykański cowboy i humorysta, Will Rogers — niż przylot gęsi. Gdy „Teddy" Roosevelt wydał wojnę Morganom i Rockefellerom, a ustawodawstwo przeciwtrustowe miało otworzyć Johnowi D. starszemu bramy więzienia, rozbrzmiewał kraj od hałasu tłumów przeciw wrogowi ludu. Od tego czasu znowu ciszej wokoło starego pana. Za nim przemawiają jego dzieła: bibljoteki, uniwersytety, International houses. Całkiem w górze New Jorku, nad Hudsonem, naprzeciw pomnika generała Granta stoi „International house", fundacja Rockefellera. Przeznaczeniem tej fundacji jest praca nad obalaniem barjer, nacjonalistycznych, socjalnych i rasowych. Tutaj nieprawdopodobne staje się rzeczywistością: tutaj murzyn jest równouprawnionym mieszkańcem domu zamieszkanego przez studentów jego narodowości. Między fundacją Internacional Hous, a Riverside Church leży kawał ziemi, przeznaczony, dzięki miljonom Rockefellera na park. W ostatnich latach praca została podjętą. Przyjęto setki bezrobotnych. — Z przyjemnością przyglądali się mieszkańcy międzynarodowego domu, krzątaniu się na zasłanem gruzami placu, na którem niedługo zakwitnie małe życie. Jednego dnia wszystko ucichło: strajk. Dwa miesiące niepracowano, gdyż... głodni bezrobotni żądali zamiast 4,5 zł. 7,5 zł. dziennie. Wby, this Rockefeller guy can pay for. Teraz już park jest na ukończeniu.

III.

Od czasu, gdy Franklin Delano Roosevelt wszedł do Białego Domu, nowy duch powiał po kraju. Wiara ma w tego nowego Roosevelta jest nieomal nieograniczoną. Samo już imię działa cuda. Pamięć amerykańskiego przywódcy Teddy Roosevelta, jeszcze nie zbladła. I podczas, gdy współcześni przewódcy obciążonych tradycją narodów europejskich, pochodzą prawie bez wyjątku z klas niższych, należy popularny prezydent demokratycznej Ameryki, do jednej z najbardziej „biękitnych" rodzin arystokracji nowojorskiej.

Kontrola kolei, banków i przemysłu zdaje się przemawiać za tem. Ciekawą jest rzeczą, dla nas europejczyków, że dotychczasowa niechęć Ameryki do mieszania się w handel zagraniczny w tym stopniu słabnie, w jakim przybiera na sile przekonanie, że dobrobyt Ameryki związanym jest ściśle z dobrobytem innych, w szczególności świata białego.

I żadna książka nie jest pilniej czytaną przez radców z Białego Domu w Washingtonie, jak Ortega y Gasset'a „Powstanie Mas".

IV.

W programie wyborczym Roosevelta była słynna zapowiedź zniesienia prohibicji, a wielu Amerykanów skutkiem tego głos swój oddało za demokratami, jest to rzeczą statystyków. Zatroskani zwolennicy prohibicji, myśleli, że 8 kwietnia całą Amerykę zobaczy w oszołomieniu alkoholowem. Nic takiego się nie stało. Lud amerykański rozkoszował się, o ile na to ustawodawstwo poszczególnych stanów pozwalało, złotym i ciemnym napojem, lecz przy urzędowo dozwolonej zawartości 3.2% alkoholu, w piwie, nie udało się upić nawet najzagorzalszym piwoszom. Od tego czasu, wielu uważa, że „Bootlegg beer" jednak było lepszem.

V.

Obecnie przed kratkami nowojorskiego Federal Court, stoi człowiek, który jeszcze przed paru miesiącami był prezydentem First National banku, Mitchell. Zewnętrznie przypomina całkiem starego Morgana, wysoki, srogi, podobny do lwa. Zarzucają mu, że przez fałszywą buchalterję ukrył 600.000 dolarów podatku dochodowego. Grozi mu dziesięć lat ciężkich robót. Ten sam miecz Damoklesa wisi nad głową pitsburskiego multimiljonera, byłego ministra skarbu i byłego ambasadora w Londynie, A. Mellona.

Gdy mu przed paru laty zarzucano w Kongresie, że stanowisko ministra nadużywał dla korzyści osobistych, dochodzenie zostało uniemożliwione, nominacja na ambasadora. Od czasu, jak drugi Roosevelt siedzi w Białym Domu, przypominają sobie Amerykanie gigantyczną walkę pierwszego Roosevelta z swemi przeciwnikami Morganem i Rockefellerem. W wysoce arystokratycznym prezydencie tkwi silnie zmysł „czystości". Złe czasy nadchodzą dla zbyt nie troszczących się indywidualistów. I znowu dochodzenia w jednym z wielkich domów bankowych przy Wallstreet. America is coming of age.

VI.

W Metropolitain Opera w New Yorku ma się odbyć wielki dobroczynny koncert na rzecz bezrobotnych. Będzie grał Paderewski. Olbrzymi dom jest wypełniony po brzegi, jakkolwiek najlepsze miejsce kosztuje 50 zł., najgorsze 8 zł. Imię Paderewskiego ma w Ameryce magiczną siłę przyciągającą. Frenetyczne oklaski witają Mistrza, a niemilknący aplauz dziękuje polskiemu patrjocie za kult złożony Schumanowi, przez mistrzowską interpretację dzieła, tego genjusza narodu niem.

A teraz zatapia Paderewski duszę swą w polskiej muzyce i poraz pierwszy w mem życiu zrozumiałem, co dla Polaka znaczy to, co określa słowem żal.

Tajna dyktatura Morgana.

Waszyngton 2 czerwca.

(PAT) Komisja śledcza zajmująca się sprawą banków Morgana ogłosiła tajny układ zawarty 31 maja 1916 r. przez instytucje i osoby związane z bankiem Morgana. Z układu tego wynika, że Pierpont Morgan posiadał naczelną władzę nad tem stowarzyszeniem, które miało ulec rozwiązaniu z chwilą jego śmierci. Instytucje związane z Morganem miały jednak możność przedłużenia trwania związku o 3 lata.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc czerwiec.

Szkodliwe pasorzyty.

Sytuacja polskiego przemysłu węglowego pogarsza się w ciągu ostatnich dwóch lat z miesiąca na miesiąc, a od dłuższego czasu stała się, co można powiedzieć bez żadnej przesady, wprost katastrofalną. Gdyby tu szło tylko o kwestję rentowności czy opłacalności samego przemysłu, to opinja publiczna nie musiałaby się sprawą tą zbytnio przejmować. Ale przemysł węglowy zajmuje w całokształcie życia gospodarczego Polski zbyt poważne stanowisko, zbyt wiele jest z nim związanych najżywotniejszych interesów państwa i społeczeństwa, by nad losami jego można było przejść spokojnie do porządku dziennego. Wystarczy wskazać, że wartość eksportu węgla w ciągu 1932 r. wynosiła 210 milj. zł., a cała nadwyżka naszego bilansu handlowego w tym samym okresie zaledwie 222 milj. zł. Bez eksportu węgla nie mogłoby być zatem ani mowy o uzyskaniu takiej nadwyżki w bilansie handlowym, jaka jest niezbędna dla utrzymania równowagi bilansu płatniczego, a temsamem także i dla stabilizacji naszej waluty. A to już jest sprawa, która obchodzi nietylko akcjonarjuszy czy kierowników przemysłu węglowego, lecz w równym conajmniej stopniu całe społeczeństwo.

To też nie można powiedzieć, by rząd losami przemysłu węglowego, a zwłaszcza sprawą utrzymania eksportu węgla na możliwie wysokim poziomie się nie interesował. Świadczy o tem wydanie osobnego dekretu węglowego, utworzenie pod naciskiem rządu Konwencji Eksportowej i funduszu wyrównawczego, przyznanie znacznych ulg taryfowych, a ostatnio arbitraż rządowy w pewnych sprawach, pozostających w związku z konsolidacją Polskiej Konwencji Węglowej i przedłużeniem Konwencji Eksportowej. Jasną jest jednak rzeczą, że wszystkie posunięcia organizacyjne nie dadzą pomyślnego wyniku, jeżeli zbyt węgla w kraju nie da się utrzymać na takim poziomie, któryby kopalniom eksportującym umożliwił przynajmniej częściowe pokrywanie strat, ponoszonych skutkiem konieczności stosowania cen bojowych na całym niemal froncie naszego eksportu węglowego. A walka o utrzymanie tego frontu musi być tem ostrzejsza, skoro Anglja, nie zadawalając się dotychczas stosowanemi metodami konkurencji handlowej, przeszła ostatnio do energicznego ataku na nasz stan posiadania drogą nacisku handlowo-politycznego na główne nasze kraje odbiorcze, dzięki któremu zdołała sobie, jak dotąd w zawartych ostatnio traktatach z Danją, Szwecją i Norwegją, zapewnić wzrost swego eksportu węgla do tych krajów o około 1½ miljona tonn rocznie.

Najsilniejszą bronią naszą w walce o utrzymanie bodaj tych resztek naszego eksportu węglowego i najlepszą ochroną przed obiecywanem nam od szeregu lat przez część przemysłu angielskiego „położeniem na obie łopatki", może być tylko pełne wykorzystanie wszelkich możliwości zbytu na rynku wewnętrznym, którego rentowność i tak zresztą skutkiem zadekretowanej obniżki cen węgla została dość poważnie naruszona. Ta jedyna broń nasza, do której możliwie najlepszego wyzyskania nieliczni sam przemysł, lecz w równej mierze także rząd i opinja publiczna przywiązywać powinny jak największą wagę, doznaje coraz poważniejszego stępienia skutkiem stałego wzrostu zbytu węgla z t. zw. małych nie należących do Konwencji Węglowej, kopalń, jak również z t. zw. odkrywek i biedaszybów.

Poza kopalniami dużemi, rozbudowanemi kosztem olbrzymich wkładów inwestycyjnych, istnieje na terenie polskiego zagłębia węglowego kilkadziesiąt t. zw. małych kopalń, które w ogromnej swej większości wydobywają węgiel jedynie z płytkich warstw w pobliżu wychodów. Kopalnie te eksploatują przeważnie węgiel z nadań, należących do dużych kopalń, i to często wbrew woli właścicieli nadań, którzy zmuszeni są prowadzić z niemi długotrwałe procesy o eksmisję. Eksploatując węgiel z nieznacznej głębokości, nie potrzebują instalować żadnych lub prawie żadnych kosztowniejszych maszyn ani odwadniać podziemi, płacą robotnikom znacznie mniejsze zarobki, niż wielkie kopalnie, nie ponoszą ciężarów ma różne ubezpieczalnie, płacą wobec progresywności podatku dochodowego znacznie niższe podatki, albo, jak o tem świadczy głośny w ostatnim czasie przykład dwóch kopalń w zagłębiu Dąbrowskiem („Baśka" i „Helena"), pewnego pięknego dnia przestają wogóle płacić i zarywają państwo, wierzycieli i robotników na setki tysięcy złotych. Za to jednak mają możność nieograniczonej produkcji, którą w całości, nie eksportując węgla zupełnie, lokują na rynku krajowym, ograniczając w ten sposób poważnie możliwości zbytu węgla z kopalń wielkich, które dźwigają na sobie cały ciężar deficytowy eksportu, a dla których wyższe ceny wewnętrzne nie stanowią źródła jakichkolwiek zysków, a tylko jedyną broń w walce o utrzymanie coraz bardziej zagrożonych rynków eksportowych.

W 1929 r. zbyt węgla z tych małych kopalń wynosił 2.03% zbytu kopalń wielkich na rynkach, chronionych licencją Polskiej Konwencji Węglowej. W roku 1932-gim cyfra ta wzrosła już do 3.58%. W pierwszych miesiącach 1933 r. stosunek te pogorszył się jeszcze bardziej, gdyż małe, pozakonwencyjne kopalnie wyprodukowały i ulokowały na rynku licencyjnym w styczniu 6.59%, w lutym 7.74% w stosunku do licencji kopalń dużych w tych samych miesiącach.

Szczególnie dotknięte plagą małych kopalń jest zagłębie Dąbrowskie. W 1929 r. licencja kopalń tego zagłębia, zrzeszonych w P. K. W., wynosiła 5,621.800 tonn, produkcja zaś małych i niezrzeszonych w Konwencji kopalń tego zagłębia — 421.000 tonn czyli 7.52% licencji konwencyjnej. Tymczasem w styczniu i lutym br. licencja kopalń tego zagłębia, zrzeszonych w Konwencji, wynosiła 230.748 tonn i 191.888 tonn, produkcja zaś małych i niezrzeszonych kopalń wynosiła w styczniu 55.432 tonn czyli 24.74%, w lutym zaś 52.669 tonn czyli 27.44% licencji dużych kopalń. Stosunek więc zbytu małych kopalń do zbytu licencyjnego dużych kopalń zagłębia Dąbrowskiego powiększył się w ciągu ostatnich lat prawie 3½-krotnie na niekorzyść dużych kopalń.

W normalnych warunkach gospodarczych istnienie lub nieistnienie małych kopalń, tych efemeryd kopalnianych, które w ciągu kilku lat eksploatacji wyczerpują swe zapasy węgla i giną naturalną śmiercią, może być dość obojętne. W czasie jednak, gdy wielki przemysł węglowy, oparty na olbrzymich inwestycjach kapitałowych, przeżywa katastrofalny kryzys, gdy eksport węgla z wielkich kopalń stał się najtrwalszym fundamentem aktywności bilansu handlowego oraz równowagi bilansu płatniczego i stabilizacji waluty, gdy dla kopalń eksportujących każda tonna wewnętrznego zbytu jest warunkiem sine qua non wyeksportowania drugiej tonny na rynki deficytowe, małe kopalnie, odbierające psim swędem, bez trudów i kosztów, kopalniom eksportującym część zbytu krajowego i uniemożliwiające w ten sposób odpowiednie zwiększenie eksportu, stają się szkodliwym i niebezpiecznym pasorzytem, który nietylko podrywa i tak już dość kruche podstawy egzystencji wielkiego przemysłu węglowego, lecz w dodatku wyrządza niepowetowaną szkodę całemu organizmowi gospodarczemu państwa.

Przemysł węglowy, gdyby całą sprawę istnienia lub nieistnienia małych kopalń traktował wyłącznie z egoistycznego punktu widzenia swych prywatno-gospodarczych interesów, mógłby się bardzo szybko załatwić z małemi kopalniami. Wystarczyłoby na jeden miesiąc zawiesić działanie pryjętych przez towarzystwa jako członków Polskiej Konwencji Węglowej postanowień umownych o ograniczeniu produkcji i o utrzymaniu cen. W tym wypadku bowiem kopalnie mogłyby rzucić na rynek krajowy przeszło 2 milj. tonn po dowolnych cenach, a dysponując węglem bezporównania lepszej jakości, niż węgiel z małych kopalń, odebrałyby tymże wszystkich odbiorców. Rezultatem tego posunięcia byłoby jednak pokrycie w ciągu jednego miesiąca 3-miesięcznego zapotrzebowania rynku krajowego, co pociągnęłoby za sobą konieczność unieruchomienia wszystkich kopalń na okres przynajmniej dwumiesięczny, oraz zupełne wstrzymanie eksportu węgla w tym okresie.

Wielki przemysł węglowy posiada zbyt wiele poczucia odpowiedzialności wobec interesów państwa i społeczeństwa, by przed wyczerpaniem wszelkich innych środków zdecydować się na krok tak rozpaczliwy, lecz tembardziej ma prawo domagać się uregulowania tej sprawy na innej drodze przez czynniki miarodajne.

Rząd rozumie niewątpliwie całą powagę sytuacji, wytworzonej przez nieograniczoną i uprzywilejowaną konkurencję małych kopalń na rynku wewnętrznym i wynikające stąd dla utrzymania eksportu węglowego niebezpieczeństwa. Posiada on też w rękach swoich wystarczające środki prawne i administracyjne do uregulowania tej sprawy. Uregulowanie to polegać powinno conajmniej na zrównaniu warunków egzystencji małych kopalń z warunkami egzystencji wielkich kopalń przez ograniczenie produkcji kopalń małych w tym samym stosunku, w jakim została zmniejszona licencja krajowa kopalń wielkich w stosunku do 1929 r.

Pewne kroki w kierunku uregulowania sprawy małych kopalń na takiej właśnie zasadzie zostały już ze strony czynników miarodajnych podjęte. Miejmy nadzieję, że w możliwie najkrótszym czasie doprowadzą do realnych i pomyślnych wyników.

Zjazd b. wychowanków Seminarjum Naucz. w Siennicy.

Na skutek nowej ustawy o ustroju szkolnictwa, która przewiduje zmianę form kształcenia nauczycieli, Seminarja Nauczycielskie znajdują się w stanie likwidacji. Zakłady te szczególniej na terenie b. Królestwa Kongresowego, odegrały wybitną rolę. Z tego względu należałoby do ich działalności odnieść się z pewnym sentymentem. Z nich bowiem wyszedł zastęp nauczycieli, którzy w polskiem ruchu oświatowym nieprzeciętny wzięli udział.

Seminarja Nauczycielskie w b. Kongresówce powstały po upadku powstania styczniowego, jako narzędzia rządu dla rusyfikacji polskich mas społecznych i stworzenia przepaści między masami temi, a warstwą inteligencji polskiej. Ażeby cel ten osiągnąć, trzeba było, aby z seminarjów nauczycielskich wyszli nauczyciele podatni na plany rządu. Ponieważ zamaterjał taki rząd rosyjski uważał młodzież włościańską, do seminarjów przyjmowana była przeważnie młodzież wsi. Przytem seminarja były obsadzane odpowiednim personelem nauczycielskim, składającym się przeważnie z Rosjan. Stosunek ich do wychowanków był podejrzliwy, uczeń wyczuwał, że jest stale strzeżony. Mimo tej atmosfery seminarja nie zdołały zrusyfikować wychowanków, przeciwnie wskutek prześladowań języka i kultury polskiej, budziło się w nich poczucie odrębności narodowej. Absolwenci seminarjów zbliżali się do ludu, zdobywali wśród niego wpływ, który dzięki potajemnemu nauczaniu języka polskiego i szacunek dla tradycji wiejskich coraz bardziej się gruntował.

Fakt ten zwrócił uwagę patrjotów polskich na tę działalność nauczycielstwa wiejskiego. Ponieważ zdawano sobie sprawę, że odbudować ojczyznę można przy udziale całego narodu, i że lud włościański trzeba uświadomić i wciągnąć do pracy politycznej, siłą rzeczy zwrócono się do nauczyciela, jako pośrednika w tej pracy. Rezultatem tego był rok 1905, kiedy nauczyciel wiejski tak zorganizował strajk szkolny, który wyraził się w formie usunięcia języka rosyjskiego ze szkół polskich.

W Polsce Niepodległej seminarja nauczycielskie kontynuowały swą działalność, jako zakłady produkujące nauczycielstwo szkół powszechnych. Nowa ustawa o ustroju szkolnictwa przewiduje nowe zakłady kształcenia nauczycieli, wobec czego seminarja te w najbliższym czasie znikną. Ze względu jednak na rolę, jaką one odegrały w życiu narodowem Polski, należałoby zsumować ich prace i wykazać ich znaczenie.

Taki cel ma Zjazd b. wychowanków seminarjum nauczycielskiego w Siennicy, który odbędzie się dnia 4 i 5 czerwca b. r. w gmachu seminarjum w Siennicy. Na Zjazd powyższy zaprasza się wszystkich wychowanków, którzy w latach od 1869—1932 przebywali w murach seminarjum. Pożądanem jest, ażeby wychowankowie przygotowali na Zjazd opisy wspomnień z czasów swego pobytu w zakładzie ze szczególnem podkreśleniem momentów walki o język polski, oraz fotografje, ilustrujące życie w zakładzie i działalność społeczną po wyjściu z seminarjum. Materjały te zostaną wydane w formie monografji. Wychowankowie, którzy ukończyli seminarjum po roku 1916, proszeni są o nadesłanie krótkich opisów tej pracy w szkole i poza szkołą, oraz swoją fotografję. Materjały i zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem: St. Cieślak, Mińsk Mazowiecki, szkoła im. Kopernika.

Otwarcie Zjazdu nastąpi dnia 4 czerwca, o godz. 11 rano. Dojazd autobusami ze stacji Mińsk Mazowiecki.

KRONIKA.

Warszawa 3 czerwca.

— **Kalendarz na sobotę.** Św. Klotyldy. Wschód słońca 3.19, zachód 19.26; wschód księżyca 13.30, zachód 0.25.

OGÓLNA.

— **Nowy adres Związku Legjonistów.** Zarząd główny Związku Legjonistów polskich podaje do wiadomości, że biuro zarządu głównego mieszczą się obecnie przy ul. Bielańskiej Nr 9, II piętro. Wszystkie wydziały zarządu głównego czynne są w środy i czwartki w godzinach od 18 do 19.

— **Zamach szaleńca na konsulat angielski.** Wczoraj o godz. 11.30 przed południem do konsulatu angielskiego w Warszawie przybył jakiś starszy osobnik, rzekomo po wizę wyjazdową do Anglji. W pewnej chwili przybyły wydobył z kieszeni butelkę z naftą, którą rozlał na podłogę poczekalni rzucając jednocześnie zapaloną zapałkę. Płomienie jednak w zarodku ugasił obecny przy tym szaleńcem czynnie ważny konsulatu. Tajemniczego interesenta natychmiast zatrzymano. Jest to niejaki Jankiel Dimant, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Nowolipki, z zawodu malarz, od kilku lat bezrobotny. Aresztowany zdradza wyraźne objawy choroby umysłowej. Ustalono, że przebywał on już swego czasu na kuracji w szpitalu Jana Bożego w grupie pacjentów cierpiących na urojenia i manję prześladowczą. Dimanta, przeciw któremu dochodzenia prowadzi urząd prokuratorski, osadzono w areszcie policji śledczej.

— **Zlikwidowanie zatargu w tomaszowskiej fabryce jedwabiu.** Wczoraj zakończone zostały w ministerstwie opieki społecznej rokowania w sprawie zatargu w tomaszowskiej fabryce jedwabiu. W wyniku konferencyj zatarg został zlikwidowany ostatecznie. Podpisano specjalny protokół oraz nową umowę zbiorową, regulującą warunki pracy i płacy. Dyrekcja fabryki zobowiązała się dążyć do jak najrychlejszego uruchomienia zakładów. W związku z tem przystąpiono do przeprowadzenia niezbędnego remontu. Ponadto fabryka dołoży starań, aby doprowadzić stan zatrudnienia do liczby robotników, pracujących przed wybuchem zatargu. Związek zawodowy „Praca", który podpisał umowę ze strony robotników zagwarantował, że przeciwdziałać będzie wszelkim ewentualnym sabotażom i uszkodzeniom urządzeń fabrycznych. Płace pozostawiono bez zmiany, przyczem fabryka zagwarantowała minimum zarobków 45 groszy za godzinę.

— **Skazanie szpiegów.** Przed sądem okręgowym w Warszawie w ciągu ostatnich dwóch dni toczyła się rozprawa przy drzwiach zamkniętych o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych przeciwko kupcowi I. Brochiśowi i mieszkańcowi Warszawy A. Sterczyńskiemu. Wczoraj popołudniu zapadł wyrok skazujący obu podsądnych na karę śmierci.

MIEJSKA.

— **Uniewinnienie adw. Fiedorowicza.** Sąd apelacyjny rozpatrywał zgodnie z decyzją sądu najwyższego ponownie sprawę adw. Fiedorowicza, oskarżonego o nadużycia na szkodę firmy samochodowej General Motors Comp. Sprawa ta rozpatrywana już była raz przez sąd apelacyjny. Sąd najwyższy nakazał jednak rozpatrzenie jej ponownie w innym składzie. Obecnie sąd apelacyjny zatwierdził wyrok poprzedni uniewinniający adw. Fiedorowicza.

— **Zabójstwo przodownika policji.** Wczoraj około południa mieszkańcy domu przy Al. Jerozolimskich 9 zaalarmowani zostali strzałami rewolwerowemi. Jak się okazało strzały te padły w mieszkaniu przodownika policji państwowej Ciołka. Z mieszkania jego wypadła młoda kobieta niejaka Walerja Olczykowa wołając: Zabiłam tego łobuza, idę się zameldować do policji. Wezwane pogotowie stwierdziło już śmierć. Olczykową, która istotnie przybyła do urzędu śledczego aresztowano. Zabójstwa dokonała na tle niesnasek z Ciołkiem i jego matką.

— **Nowa plaża.** Polski Touringklub urządza na wybrzeżu Saskiej Kępy w porozumieniu z Polskiem Towarzystwem Krajoznawczem własną plażę, która będzie urządzona według wszelkich wymagań higjeny i techniki nowoczesnej. Na plażę wstęp będą mieli tylko członkowie Touringklubu.

— **„Salon Warszawy" u Loursa.** Dziś i jutro o g. 6 po poł. w cukierni Loursa urządzony będzie podwieczorek artystyczny. Wezmą w nim udział następujący artyści: H. Zarembianka, Strońska, Wiliński, Zelska, Brodziński, Tadeusz Chaveau-Zakrzewski i Rakowiecki. Wstęp bezpłatny.

— **Wykrycie składu narkotyków.** W składzie aptecznym przy ul. Młynarskiej 26 władze wykryły nielegalną masową sprzedaż różnych narkotyków. Pozatem stwierdzono, że skład ten jest b. niechlujnie utrzymywany. Właściciel składu pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

Walny Zjazd Sybiraków w Warszawie.

Z okazji 15-lecia powstania wojska polskiego na Syberji (V dywizja) odbędzie się w Warszawie dn. 18 czerwca br. pod wysokim protektoratem Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego III walny zjazd Sybiraków.

Zjazd rozpocznie się o godz. 9 rano Mszą świętą w kościele garnizonowym przy ul. Długiej.

Dla uczczenia pamięci poległych, rozstrzelanych i zmarłych na Syberji, zesłańców oraz żołnierzy polskich zostanie w kościele wmurowana tablica pamiątkowa.

Akademja zjazdu odbędzie się w kołach urzędników państwowych przy ul. Nowy Świat 67.

Uczestnicy zjazdu na podstawie kart uczestnictwa i zaświadczeń wydawanych przez zarząd główny Sybiraków i zarządy okręgowe w Wilnie, Równem, Drohobyczu, Krakowie i Katowicach korzystają z ulg kolejowych w wysokości 66 i 2-3 proc.

Wojskowi służby czynnej i urzędnicy państwowi otrzymują na czas zjazdu okolicznościowe urlopy. Kwatery w Warszawie dla uczestników zjazdu zapewnione. Bliższych informacyj udziela sekretarjat zjazdu Sybiraków, Warszawa, Nowy Świat 2.

Wyścigi konne.

Wyniki z 18-go dnia sezonu wiosennego. (1. VI.)

Bardzo ciepła, słoneczna pogoda. Tor lekki. Gonitwa I-a o nagrodę 1800 zł. dla 3 l. dystans 2100 mtr. Wyścig zakończył się zaciętą walką między prowadzącym od startu gonitwę Egzaminem a finiszującemi Provillem, Gracją i Burzanem, z których ten ostatni o szyję pobił Grację, za którą o łeb Provill i tuż, nieudolnie bardzo na prostej prowadzony, Egzamin, ostatni Emilius. Wygrane w 2 m. 18 s. tot. 50 fr. 16 i 13 zł. — Pozagrupową nagrodę (3.000 zł.) w gonitwie rozegranej na dyst. 1800 mtr. w pojedynczej walce z prowadzącym od startu Erosem finiszem b. pewnie zdobył 51. Jawor st. „Alba", bijąc rywala o 1 dł., trzecia i ostatnia, nie schodząca ani na moment z tego miejsca w omawianej gonitwie daleka 41. Półmoodle. Wygrane w czasie, b. bliskim rekordu, 1 m. 53 s., tot. 16 zł. — Gonitwa o sprzedażną nagrodę 4000 zł. dla 3 l. na dystansie 1600 mtr., zbiera u startu 6-u współzawodników. W walce u celownika o szyję utrzymał pierwszeństwo Qui-ourras p. L. Schweizera nad Nadobną trzeci bliski Kocur, bez miejsca Pech, Eidolon, Enigma. Wygr. w 1 m. 43 s. Zwycięzca oceniony na 1000 zł. na odbytym po wyścigu przetargu został nabyty za 1900 zł. przez p. A. Mieczkowskiego. Tot. 20 fr. 15 i 22. — Gonitwa IV, nagroda 1400 zł. dla 3 l. dystans 1600 mtr. — Venard, Rozkosz i Jejmość zostały wycofane. Gonitwę wygrała w zaciętej walce Lady Laugden, córka Oszczepa, p. Bukowieckiego od ezotującej na całej prostej Enklawy, o zwycięstwie tu zadecydowała więcej rutynowana jazda Jokeja Stasiaka, dosiadającego zwycięzczyni, nad jazdą chłopca stajennego Balcera, dosiadającego Enklawy, trzecie miejsce finiszem z dalekiego ostatniego miejsca w wyścigu zajął Emir, dalej Krajczy, Naton Greta i ostatnia Palmyra. Wygrane w 1 m. 44 s. tot. 42 fr. 17, 48 i 22 zł.

Gonitwa V-ta o nagrodę 1-szej grupy na dystansie 2100 mtr. dla 4 l. i star. została rozegraną 4-ry konie, finiszem z ostatniego miejsca w wyścigu b. pewnie wygrał 4-l. Roi-Izbor i ostatni Grzela. Wygrane o 1 dł. w 2 m. 15 s. tot. 32 fr., 17 i 16 zł. — Gonitwa VI-ta, nagroda 1600 zł. dla 3 l. dystans 1600 mtr. I. Bachantka p. L. Rüdigera z miejsca do miejsca bardzo pewnie od Jowisza, o 1½ dł. trzecią Giroude, bez miejsca Principessa, Honorata, Libacja, Jazda, Adonis i ostatni Memfis. Wygrane w 1 m. 42 i pół s. tot. 102 fr. 36, 32 i 32 zł. — Gonitwa VII o nagrodę 2000 zł. dla 4 l. i st. zbiera u startu 5-ciu współzawodników, prowa-

---

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

Podzwonne.

—ooo—

70) (Ciąg dalszy).

Pani Ludwika otuliła się w chustkę, skuliła się, gdyż nienawidziła wiatru, lecz nie wyrzekła się spaceru. Podnoszenie malw które upadły ślicznemi różowemi twarzami w błoto zadłużnej deszczem ścieżki, zwiedzenie plantacji ziół leczniczych i kminku, oglądanie drzewa morwowego, ulubionych śliw Józkowych zabrało sporo czasu, zwłaszcza, że rezydentki, zbierając ukradkiem jabłka starały się przedłużyć spacer i dla odwrócenia uwagi od jabłek i kradzieży wciąż się czemś zachwycały, wciąż zadawały mnóstwo pytań i bardzo wymownie przy każdej sposobności wychwalały smak, dobroć i praktyczność kochanej Ludwiki, których to pochlebstw kochana Ludwinja słuchała bez przykrości. O zmroku odezwały się dzwony na nieszpory. Wszystkie panie udały się oczywiście natychmiast na nabożeństwo. Kościół był drewniany, stary, ubogi i ciemny jak w Siemienczycach. Ława kolatorska stała jak tam po stronie Ewangelji na wprost ambony, ołtarz tonął w bukietach z ordynarnych sztucznych kwiatów, święty na obrazie miał płaszcz ze srebra, na świecach były papierowe wianuszki, na lichtarzach frendzle z kolorowej włóczki... Zdawało się, że za chwilę odezwie się basowy głos księdza Płaskowskiego, który intonował fałszywie „O salutaris", że matka szepnie jej po francusku do ucha, by uklękła na oba kolana. Cisnęły się wspomnienia. Pierwsza spowiedź w pustej i ciemnej o zmroku dnia marcowego nawie, nudne święte wizyty u zgrzanego po długiej celebrze proboszcza, widziała tłum czarno ubranych panów dokoła wysokiego katafalku z trumną dobrego papiżka, czerwony między dwu rzędami zielonych laurów chodnik u Wizytek, obce nieprzyjazne pokoje w Złobieniu u Józka... Zieloną o białych oknach willę Moskiewską... Kołysze się na dalekiem morzu przeszłości łódka. Onaż to była wówczas na kwitnącej łące nad rzeką i w zimnej bawialni proboszcza na wyplatanem krześle z biblją Doré go na kolanach, ona z koszykiem borowików pod rzucającemi długie cienie na złociste mchy sosnami w Bielejskach, ona — w blasku rozśpiewanej walcem sali balowej, na purpurowym ślubnym kobiercu między zielonemi laurami? Kołysze się na dalekich wodach przeszłości łódź, którą płynęła szczęśliwa lekkomyślna dziewczynka. Fale wyrzuciły rozbitka na nieznany brzeg. Nowe życie! Trzeba budować od fundamentu własnemi rękami. Dotychczas z łaski, cudzemi rękami... Odtąd sama... Teraz się pokaże, co jest warta. Sama pójdzie w ciemność nowego życia. Nawet dobrego Sawy niema. Zaprzepaścił się w Ameryce, stracił resztki majątku. Bez Sawy i bez pana Andrzeja Warszawa wydaje się jej ogromna, pusta i wroga. Czy podoła? Sawa ostrzegał. Należy do kasty, której jedynym talentem i zadaniem — wykwintne próżnowanie. Mogła była zostać u Józka. Niedobrane małżeństwa dźwigają zwykle cierpliwie do końca nudę i przymus pożycia. Rzuciła dom, dostatek, spokój, wybrała walkę, samotność, ubóstwo. Czy nie nad siły? Pan Andrzej żądał. Ale odjechał daleko, od czerwca nie dał znaku życia, zapewne zapomniał. Miała donieść mu, że rozstaje się z mężem, ale nie wysłała listu. Poco było donosić! Nic się nie zmieniło. Tensam między niemi przedział, zresztą jeżeli zapomniał, tem lepiej... Nie wolno jej być mu kulą u nogi. Dla niej minęło wszystko, przed nim — nowe uczucie, szczęście. A gdyby wówczas zastała go w Tryczynie? — odezwało się naraz wspomnienie dusznego pokoju hotelowego z brzęczącym komarem, bo komar zabrzęczał jej i tu nad uchem, wspomnienie zawodu, upokorzenia, wstydu... gdyby nie spóźniła się wówczas, czy zasiadałaby dziś w kolatorskiej ławie i udawała cnotliwą? Spostrzegłszy na twarzy synowej nieodpowiedni wyraz, pani Ludwika podsunęła jej książkę do nabożeństwa i świecę. Inia natychmiast zaczęła odczytywać psalmy a podczas czytania zastanawiała się, dlaczego podniosła mowa teściowej, jej pobożność i subtelność budzą w niej ducha przekory i krytyki? Czy sama już tak nisko upadła? Bo niema tu prawdy, bo życie jest odgrodzone, uprzywilejowane, urojone — szukała odpowiedniego określenia — sztuczne, jak niegdyś jej udzielne księstwo w Siemieńczycach.

Tak, urojone, sztuczne życie, ale co jest prawdą życia? — zadała sobie pytanie. — Harowanie parobkowskich żon, które szły z wiadrami po błocie siemieńczyckiej alei, gdy ona w parku marzyła o szczęściu, słuchając szumu wiosennej powodzi? Pełnia radości, jakiej żąda dla siebie panna Hela? gorzki samotny ofiarny trud pana Andrzeja? Życ znaczy gorzeć, życie to całopalenie, walka z małością własną, cierpienie dla prawdy, walka z kłamstwem świata. Religja także winna być całopaleniem, walką, trudem — zajaśniała w niej naraz odpowiedź, gdy zapłonęły na ołtarzu wysokie woskowe świece. Ach, znosić mękę, głód, upadać pod ciężarem samotnej pracy i smutku, ale żyć życiem prawdziwem nie urojonem... Bo pięknem i radosnem może być tylko gorejące życie... Dla niej od jutra, może — od jutra zacznie się życie — dumała, patrząc w płomienie świec na ołtarzu, olśniona wizją życia bohaterskiego. Rozległ się dzwonek i zaraz potem wysunął się z zakrystji stary, bardzo wysoki, zgarbiony ksiądz w krótkiej złocistej kapie, niosąc na dłoniach monstrancję niby dziecko do chrztu. Za nim szedł kulawy kościelny z trybularzem. Ukląkła, czekała w skupieniu na początek nabożeństwa. Tymczasem przed ołtarzem odbywały się głośne swarliwe narady między głuchym proboszczem a starym jego sługą, który musiał dwa razy wrócić do zakrystji, raz po velum i brewjarz, drugi raz po gąsidło, gdyż zajął się od świecy jeden z papierowych wianuszków. Rezydentki, którym z kieszeni posypały się z gruchotem jabłka na podłogę, zostały zgromione karcącem spojrzeniem kolatorki jak również synowa, która rozglądała się po niskim kościółku.

Oddawna już Inia nie oglądała tyle kościelnej szpetoty, oddawna także tak bliską i łatwą nie wydawała się jej droga do Boga, który pod niskim drewnianym stropem kościółka codziennie dobrotliwie słuchał ludzkich westchnień, próśb, skarg i płaczów a także pacierzy i zrzędzeń, śpiewu i kaszlu swego kapłana.

„Oto jest religja, jakiej potrzeba człowiekowi. Jakże oddać cierpiącym wiarę w dobrego miłosiernego Ojca, któremu miłe są ziemskie troski, sprawy, prace, codzienna o Nim pamięć i ufność? — dziwiła się panu Andrzejowi" — poco zwalczać poufałość kochającego serca?... Tu jest odpowiedź na bluźnierstwa doktora Mojkina. Proste serca zakwitają wiarą. Mózg bluźni, proste dusze wiedzą, że jest Bóg...

Naswarzywszy się z kościelnym, proboszcz dźwignął się z trudem z klęczek i poszedł po dwu stopniach do ołtarza, odezwały się dzwonki zagrzmiały organy, uderzyła w jarzący ołtarz, w niski drewniany strop skarga ludu. Inię przejęło rozkoszne złudzenie, że jego to jest głos i mowa, jego moc, że jego ramiona biorą ją w objęcia...

„Palić się płomieniem — powtarzała śledząc czerwone błyski pełzające po srebrnym płaszczu świętego Rocha — cierpieć, walczyć, żyć życiem prawdziwem, gorejącem... Opuścił ją strach przyszłości, z serca popłynęła gorąca szczera i prosta modlitwa.

Natychmiast po powrocie z kościoła, czując, że jest ostatni czas, że opuści ją mężtwo, poprosiła obcesowo teściową o konie na ranny pociąg po pierwszej mszy, oraz o chwilę rozmowy na osobności.

Na wzmiankę o rozmowie pani Ludwika zaśpiła się i natychmiast wysłała obie towarzyszki z jakiemś poleceniem do ochmistrzyni.

— Siądź bliżej i mów cicho, bo one zwykle podsłuchują pode drzwiami.

Czemu tak spieszysz? Czy Józek aby zdrów? — spytała poraz czwarty z troską na czole.

A gdy Inia upewniła ją, że syn doskonale się czuje po kuracji w Sopotach, matka zaczęła długą opowieść o jakiejś niezwykłej swego jedynaka chorobie w dzieciństwie, z której wyleczyła go woda z Lourdes...

— Postanowiłam rozstać się z Józkiem — strzeliła nagle Inia.

Pani Ludwika szybko kilka razy w popłochu mrugnęła powiekami i chwyciła ze stołu garść ziół.

— Matko najświętsza! Rozstać się z Józkiem! (C. d. n.)

dzi Rawa, dalej Kret, Florencja i Litka, zamykał pole Royal Majesty, nie wpadający w tempo. Przed samym celownikiem finiszu wychodzi debiutująca w tym sezonie Litka p. zawiązuje leaderką Rawę walką, z której wychodzi zwycięzko, bijąc współzawodniczkę o krótką szyję, przed samym celownikiem. Trzecia o 1 dł. Florencja, dalej Kret i ostatni Royal-Majesty. Wygrane w 1 m. 42 s. tot. 88 fr. 31 i 19 zł. Chcąc być zupełnie objektywnymi musimy zaznaczyć, że na trzy konie zapisane do gonitw w dniu dzisiejszym przez stajnię publiczną, wszystkie trzy zrobiły dobre wyścigi.

Przed nagrodą „Produce".

Jutro dnia 4 czerwca, na naszym stołecznym torze zostanie rozegrana 3-cia z rzędu klasyczna próba sezonu, dla koni trzyletnich przeznaczona, „Produce" nagroda przychowka 1930 r. em. nestora polskiej hodowli L. Grabowskiego z Sernik. Suma nagród w tej gonitwie, wraz premjami hodowlanemi wynosi 46.200 zł., z których 30.000 zł. otrzymuje właściciel konia, stającego pierwszym u mety. Gonitwa ta rozgrywana na dystansie 2100 mtr. na dystansie o 500 mtr. dłuższym, niż w rozegranej w ubiegłą niedzielę o nagrodę „Rulera", próba więc poza szybkością wymaga ujawnienia przez współzawodnika pewnej już dozy wytrzymałości. Warunki programowe tej gonitwy wymagają trzykrotnych bardzo wczesnych meldunków, ostatni termin których upływał już rok temu, w którym to czasie zostało zgłoszonych przez hodowców 69 źrebiąt półtora rocznych. Dziś wobec ujawnionej, w przeciągu miesiąca prób wyścigowych, a szczególnie w rozgrywce gonitwy o nagrodę Rulera, zdecydowanej przewagi nad rówieśnikami, jaką mają Wisus, Arnold, Jawor III-ci (Jawor II-gi niezameldowany nie ma prawa startu w „Produce") pole uczestników będzie zupełnie nieliczne, rywalizować z wyżej wymienionymi spróbować mogą Kuternoga st. „Natalin" specjalnie na tę gonitwę przez stajnię przygotowany, Lincoln p. B. Hessena, zachęcony powodzeniem w wyścigach jeden po drugim coraz lepszym. Może współzawodniczyć jeszcze zechcą, Amarant, Agustus Rex, wreszcie Lungdun, lecz chyba tylko dla reprezentacji swych barw w tej zaszczytnej gonitwie, współudział jednak tych ostatnich jest wątpliwym. Z czołowych klaczy prawdopodobnie żadna w szrankach tu nie wystąpi.— Domniemanego więc zwycięzcy trzeba szukać między trzema wymienionymi na pierwszym miejscu. My zaś mając jeszcze niejakie zastrzeżenia, co do wytrzymałości, zwycięzcy gonitwy o nagrodę „Rulera", Wisusa, spróbujemy przeciwstawić mu Jawora III. — Dla szybkiego Arnolda dystans 2100 mtr. będzie zdaje się przeszkodą trudną do przezwyciężenia. — Dobrze biegać może Lincoln, jednak gdy przyjdzie moment walki z tej miary przeciwnikami, jak wyżej wymienieni, czy potrafi zwyciężyć przewidzieć trudno, my osobiście nie bardzo w to wierzymy. Niespodziankę zrobićby mógł Kuternoga, który na rannej przygotowawczej robocie galopuje doskonale, a znajduje się pod opieką trenera, który umie doskonale przygotować konia na odpowiedni moment. W konkluzji faworyzować spróbujemy Jawora III., a na drugie miejsce Wisusa.

Tego samego dnia zostanie rozegrana jeszcze jedna klasyczna próba sezonu dla 4 l. i st. przeznaczona na dyst. 2800 mtr., rywalizować będą Krater i Imperator dwa 4 l. ogiery st. „Lubicz" oraz 5 l. Firley i może Wagram, Zwycięstwo prawdopodobnie odniosą tu ogiery st. Lubicz.

Nasi faworyci na dzień 3 bm.:

1) Jejmość.
2) Go-Go.
3) Jaspis, Augustus Rex.
4) Amarant, Apatin.
5) Essor, Gontyna.
6) Fresco, Temperament, Stella.
7) Kinkadżu, Lungdun.

Kronika zamiejscowa.

ZE LWOWA.

— **Organizacja klubu społecznego.** Prace przygotowawcze do zorganizowania klubu społecznego w lwowskiej Radzie miejskiej posuwają się szybko naprzód. Prawdopodobnie obok przewodniczącego tego klubu inż. Matzkego, dokonany będzie wybór prezydjum, do którego powołany będzie tylko jeden zastępca prezesa. Natomiast wybrany będzie sprężysty komitet wykonawczy, złożony z 6 do 8 osób. W skład tego komitetu wejdą najpoważniejsze i najruchliwsze osobistości z wszystkich trzech klubów prorządowych, które dokonały fuzji.

— **Święto pułkowe 19 pułku piechoty „Odsieczy Lwowa"** było obchodzone we Lwowie bardzo uroczyście. W uroczystości wzięli udział wojewoda Belina-Prażmowski, przedstawiciele D. O. K., władz, delegacje oficerskie i miasta.

— **Zjazd prawników kolei państwowych.** W Stanisławowie odbędzie się w dniach 4—6 bm. zjazd prawników i ekonomistów pracujących w dyrekcjach kolejowych.

— **Aresztowanie urzędników notarjalnych.** W Stanisławowie aresztowano urzędników notarjalnych Karola Chamajdesa i Jana Załuckiego, zajętych u rejenta Bodekowskiego, zamieszanych w aferę oszukańczą parcelacyjną Finklera.

Z POZNANIA.

— **Przedstawiciele Rady m. Paryża w Poznaniu.** Dziś o godz. 13.40 przyjechali z Paryża do Poznania pp.: de Fontenay, prezes Rady miasta Paryża, wiceprezes Rady Levée, sekretarz Rady p. Loliee. Na dworcu powitali gości: prezydent miasta Ratajski, prezes Rady miejskiej Paczkowski, konsul francuski w Poznaniu p. Serre, dyrektor Ropp i inni. Po powitaniu goście odjechali do hotelu Bazar, gdzie zamieszkają na czas pobytu w Poznaniu. Około godz. 15 przedstawiciele Rady m. Paryża złożyli oficjalną wizytę w ratuszu poznańskim prezydentowi miasta i prezesowi Rady miejskiej.

— **Aresztowanie dyrektorów fabryki nawozów sztucznych.** W Poznaniu aresztowano dyrektora wielkiej fabryki nawozów sztucznych „Roman May S. A." oraz kilku jego pomocników pod zarzutem oddania do dyskonta bezwartościowych weksli na sumę 250.000 zł.

— **Opieczętowanie autobusów tramwajowych.** W Poznaniu komornik sądu opieczętował 5 autobusów poznańskiej kolei elektrycznej za zaległość pensyjną zwolnionego z pracy kierownika warsztatów Pawłowskiego.

Z POMORZA.

— **Pomiary Bałtyku.** Statek szkolny „Dar Pomorza" wyruszył z 58 uczniami I i III kursu państwowej szkoły morskiej na ćwiczebną podróż po zachodnim Bałtyku. Na pokładzie statku jedzie również ekspedycja naukowa w osobach prof. K. Demela, kierownika stacji morskiej na Helu i por. Przysieckiego z wydziału morskiego P. I. M. z Gdyni, która ma za zadanie wykonanie szczegółowych pomiarów głębokości ławic słupskiej i środkowej na połudn.-zachód Bałtyku (Stolpebank soudy i Mittelbank). Pomiary dokonywane będą przy pomocy najnowszej dźwiękowej konstrukcji, specjalnie zainstalowanej na „Darze Pomorza". Praca potrwa około tygodnia, poczem ekspedycja przesiądzie się na kuter badawczy „Ewa", celem dalszego kontynuowania swoich prac naukowych.

Z ŁODZI.

— **3,000.000 zł na inwestycje w Łodzi.** W wyniku przeprowadzonych ostatnio w Funduszu pracy konferencyj magistrat łódzki uzyskał ostatecznie specjalną pożyczkę na zatrudnienie bezrobotnych w wysokości około 3,000.000 zł. Z sumy tej 2 milj. zł przeznaczone zostały na roboty kanalizacyjne. Ponadto magistrat łódzki prowadzi dalsze rokowania o uzyskanie kredytów dla całego szeregu innych inwestycyj urbanistycznych.

— **Pożar fabryki.** W Łodzi na ul. Kopernika wybuchł pożar w 3-piętrowym gmachu fabryki Litwina. Ogień zniszczył gmach doszczętnie oraz maszyny i urządzenia. Straty wynoszą kilkaset tysięcy zł.

Z WILNA.

— **Zlot młodzieży P. C. K.** Dziś rozpoczyna się w Wilnie wielki regjonalny zjazd młodzieży P. C. K. okręgu wileńskiego. Program zlotu przewiduje szereg uroczystości, pochodów, pokazów, zabaw i gier sportowych. Zlot trwać będzie do 6 bm. Jednocześnie odbędą się obrady plenarne opiekunów kół młodzieży P. C. K. przy udziale przedstawicieli naczelnych władz Czerwonego Krzyża.

Wybory do Izb rolniczych lubelskiej i kieleckiej.

Minister rolnictwa Nakoniecznikow-Klukowski podpisał w dniu 26 ub. m. zarządzenie, ogłoszone w Nr. 24 „Monitora Polskiego", w sprawie wyborów radców przez społeczne organizacje rolnicze do lubelskiej i kieleckiej Izb rolniczych.

Do dokonania wyborów powołane są wyłącznie okręgowe Tow. organizacyj i Kółek rolniczych.

Do lubelskiej Izby rolniczej wybranych będzie 9 radców na trzy lata i 9 radców na sześć lat, do kieleckiej Izby 9 radców na trzy lata i 8 radców na sześć lat.

Wybory na terenach obu Izb odbyć się mają w ciągu trzech tygodni, t. j. do dnia 21 czerwca br.

Sport i wychowanie fizyczne.

Warta—Wawel zawody pięściarskie z drużynowym mistrzem Polski odbędą się w Krakowie tej niedzieli o godz. 20-tej w hali w. f. (ul. Zwierzyniecka 26).

Mistrzostwa kajakowe Europy odbędą się w Pradze z udziałem Czechosłowacji, Danji, Polski i Szwecji. Podobno mają się ponadto zgłosić zawodnicy z Austrji, Francji, Jugosławji i Niemiec.

Austrja—Belgja zawody międzypaństwowe piłki nożnej odbędą się we Wiedniu 11 bm.

Belgja—Kraków. Poniedziałkowe spotkanie narodowej reprezentacji Belgji z Krakowem na boisku Cracovii posiadać będzie prawdziwe oblicze międzypaństwowe. Skład drużyny krakowskiej tworzą zawodnicy, którzy w szeregu spotkań międzypaństwowych bronili z powodzeniem barw narodowych. Do nich zaliczyć należy Otfinowskiego, Kotlarczyka, Wilczkiewicza, Seichtera, Riesnera, Pazurka, Smoczka, Kisielińskiego itd. Spotkają się więc ze sobą dwa państwowe zespoły, toteż zawody te będą sprawdzianem spotkania niedzielnego w Warszawie Belgja—Polska. Skład drużyny belgijskiej przedstawia się rewelacyjnie. Wszyscy jej zawodnicy wielokrotnie występowali w drużynie państwowej. Na czoło wysuwają się rekordowi bywalcy teamu jak obrońca Hoydonckx (32 razy), środkowy pomocy Hellmans (22 razy), środkowy napastnik Voorhof (25 razy), skrzydłowy Van den Eynde (12 razy). Mimo świetnej opinji, jaką słusznie cieszy się reprezentacyjna drużyna belgijska, spodziewać się należy, iż metropolja piłkarstwa polskiego godnie reprezentować będzie swe tradycje i nie ugnie się przed świetnym przeciwnikiem.

W poselstwie japońskiem.

W warszawskiem poselstwie japońskiem odbyło się przyjęcie, czyli t. zw. „herbata", dla przedstawicieli prasy, urządzona przez japońskiego attaché wojskowego majora generalnego sztabu Janagita, połączona z przedstawieniem kinematograficznych zdjęć z Mandżurji i Japonji.

Na pytania, dotyczące spraw Dalekiego Wschodu major Janagita między innemi oświadczył, że Japonja nie uważa Mandżurji za teren do ulokowania przerostu swojej ludności, zamierzając rozstrzygnąć ten problemat zapomocą wzmożenia swojej industrjalizacji wewnętrznej. Dla osiągnięcia tego celu Japonja potrzebuje źródła surowców i rynków zbytu. Tem źródłem a poczęści i rynkiem ma być i będzie Man-dżu-Ko.

W obecnej chwili Japonja usilnie się stara o podniesienie poziomu kulturalnego Mandżurji i o dopomożenie do jej rozwoju państwowego. W obecnej chwili administracja i armja młodego państwa zakańcza likwidację chunchuskich band, które jeszcze przed rokiem liczyły przeszło 200 tysięcy ludzi, podczas, gdy obecnie liczba chunchuzów operujących w Mandżurji zmniejszyła się do 70—80 tysięcy i zmniejsza się coraz bardziej.

Władza państwowa w Mandżurji — oświadczył następnie major Janagita — wzięła w swe ręce kontrolę nad gospodarczo-ekonomicznem życiem kraju, którego wszystkie główne gałęzie, jak również wszystkie przyrodzone bogactwa podlegają nadzorowi państwa. Ten stan rzeczy nie jest atoli skierowany przeciw inwestycjom cudzoziemskim i zgoła nie narusza zasady drzwi otwartych.

W chwili obecnej funkcjonuje już mandżurski bank emisyjny, który drukuje i wypuszcza obiegowe znaki pieniężne „juany", mające srebrne 70-cioprocentowe pokrycie. Wydatki w ciągu pierwszego roku budżetowego wynosiły 113 miljonów juanów. Był to budżet prawie bezdeficytowy. Dużo uwagi poświęca rząd mandżurski kolejnictwu, budowaniu dróg szosowych i komunikacji powietrznej.

Co się tyczy stosunków między Mandżu-Ko i Japonją, to takowe — według słów p. majora — określają się zasadniczą tezą, według której państwo mandżurskie jest dla Japonji bazą surowców, do pewnego stopnia źródłem jej resursów życiowych. Już z tej jednej racji Mandżu-Ko jest ściśle związane z Japonją i Japonja, broniąc Mandżu-Ko, broni samą siebie.

Audjencje u Prezydenta

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym prezesa zarządu Funduszu Pracy, b. ministra Klarnera oraz dyrektora Funduszu posła Madejskiego. Następnie p. Prezydent przyjął ambasadora J. hr. Potockiego.

Wyjazd Marsz. Piłsudskiego.

Wczoraj popołudniu wyjechał do Wilna w towarzystwie swoich adjutantów Marszałek J. Piłsudski.

Poświęcenie domu uzdrowiskowego „Rodziny Urzędniczej" w Druskiennikach

W niedzielę odbędzie się w Druskiennikach poświęcenie Domu uzdrowiskowego członków „Rodziny urzędniczej", której prezeską jest p. Prystorowa. Na uroczystości tej obecny będzie b. premjer Prystor oraz szereg osobistości urzędowych z Warszawy. Prawdopodobnie przybędzie również p. premjer Jędrzejewicz.

Organ hitlerowców gdańskich dziennikiem

Gdańsk 2 czerwca.

(Tel. wł.) Organ hitlerowców gdańskich „Vorposten", który dotychczas wychodził jako tygodnik, przekształcony został na pismo codzienne. Pierwszy numer nowego dziennika „Vorposten" ukazał się w dniu 1 czerwca.

Zakończenie kongresu F. I. J.

Budapeszt 2 czerwca.

(PAT) Dziś zakończyła obrady sesja komitetu wykonawczego federacji dziennikarzy. Komitet przyjął szereg rezolucyj, dotyczących utworzenia funduszu pomocy dla bezrobotnych dziennikarzy, zwołania do Brukseli w październiku br. konferencji w sprawie nowych form prac komisji doradczej pracowników umysłowych przy Międzynarodowem Biurze pracy. Jedna z rezolucyj wypowiada się za wniesieniem na porządek dzienny październikowej sesji komisji sprawy praw autorskich dziennikarzy w ramach kontraktów prac, jak również sprawy statutu korespondentów zagranicznych i bezrobotnych. Inne jeszcze rezolucje, dotyczące praw autorskich dziennikarzy wyrażają życzenie, aby instytucje międzynarodowej współpracy umysłowej przedsięwzięły wobec rządów nowe kroki w celu zapewnienia ratyfikacji konwencji, dotyczącej praw autorskich. Dalsze rezolucje dotyczą prac korespondentów agencyj, uprzywilejowanych taryf dziennikarskich, udziału w pracy w manifestacjach międzynarodowych przyszłej konferencji w Madrycie. Pozatem m. in., aby sprawa statutu korespondentów zagranicznych wniesiona została na porządek dzienny przyszłej sesji komitetu w Warszawie.

Na zakończenie konferencji komitetu wykonawczego międzynarodowej federacji dziennikarzy odbył się bankiet, wydany przez miasto, na którym w imieniu delegacji polskiej przemawiał red. Beaupré. Mówca oświadczył, że we wzajemnych stosunkach obu narodów poza czynnikiem politycznym działa uczucie, które łączy Polaków i Węgrów węzłami przyjaźni. Pozdrawiając Budapeszt w imieniu pełnego sympatyj i tradycyj węgierskich Krakowa red. Beaupré dziękował za serdeczne przyjęcie, zgotowane dziennikarzom polskim na Węgrzech. Po bankiecie delegacja polska odjechała na wycieczkę nad jezioro Balaton, skąd udaje się w drogę powrotną do Polski.

Narodowi socjaliści w Austrji — zdrajcami stanu.

Wiedeń 2 czerwca.

(PAT) Na zgromadzeniu chrześcijańsko-społecznych w Wiedniu minister spraw wojskowych Vaugoin oświaczył, że narodowi socjaliści popełnili zdradę stanu. Rząd jest zdecydowany położyć kres agitacji narodowo-socjalistycznej i w tym celu wystąpi wkrótce z szeregiem nowych zarządzeń.

Prasa chrześcijańsko-społeczna sądzi, że planowane jest rozwiązanie bojówek i oddziałów szturmowych narodowo-socjalistycznych. Z powodu uzasadnionego podejrzenia zdrady stanu przeprowadzone zostały wczoraj i dzisiaj rewizje w lokalach partji narodowo-socjalistycznej i w mieszkaniach jej przywódców. Skonfiskowano liczne akta, druki i korespondencję, które są obecnie przeglądane. Kilku przywódców narodowo-socjalistycznych uciekło z Insbrucku i Linzu do Bawarji.

Konfiskata broni.

W miejscowości Breitenfurt w Dolnej Austrji znaleziono w Domu Brunatnym 10 karabinów, naboje dum-dum, karabin maszynowy, amunicję, granaty ręczne, bagnety, hełmy i inne przybory wojskowe. W mieście Steyer w Styrji aresztowanych zostało 12-tu przywódców narodowo-socjalistycznych.

Kanclerz Dollfuss odleciał de Rzymu

Wiedeń 2 czerwca.

(Tel. wł.) Kanclerz związkowy Dollfuss i minister Schuschnig odlecieli dziś popołudniu z lotniska Aspern do Rzymu.

Zakończenie obrad Małej Ententy.

Utworzenie wspólnoty gospodarczej.

Praga 2 czerwca.

(Tel. wł.) Obrady stałej Rady państw Małej Ententy zostały wczoraj zakończone. Na posiedzeniu dzisiejszem Rada zajmowała się sprawami gospodarczemi 3 zainteresowanych państw. Uchwalono, że państwa Małej Ententy będą w przyszłości **tworzyć wspólnotę gospodarczą.** Celem zrealizowania tego celu powołana została Rada gospodarcza, która opracuje system preferencyj pomiędzy temi państwami. Kwestją normalizacji wszystkich dziedzin życia gospodarczego łącznie z przemysłem zbrojeniowym zajmie się specjalny komitet. Rada gospodarcza Małej Ententy będzie ściśle współpracowała z centralnemi instytucjami emisyjnemi wymienionych państw.

Z konferencji rozbrojeniowej.

Genewa 2 czerwca.

(Tel. wł.) Komisja główna konferencji rozbrojeniowej zakończyła onegdaj pierwsze czytanie angielskiego projektu konwencji rozbrojeniowej. Końcowe postanowienia ustalają okres trwania konwencji na 5 lat oraz przewidują zwołanie nowej konferencji rozbrojeniowej przed upływem tego okresu. Delegaci Francji, Polski i Małej Ententy zgłosili zastrzeżenia przeciw temu artykułowi projektu, który postanawia, że z chwilą wejścia w życie konwencji wygasają postanowienia militarne traktatów pokojowych. Kwestja równouprawnienia Niemiec nie została obecnie załatwiona i będzie przedmiotem obrad podczas 2 czytania. Następne posiedzenie komisji głównej wyznaczono na wtorek 6 bm.

Kronika telegraficzna.

Vlasta Burian w Warszawie.

(Tel. wł.) W piątek dnia 2 czerwca b. r. przyjechał do Warszawy Vlasta Burian, wybitny aktor czeski wraz z reżyserem Mac Fricem. Zaraz po przybyciu gości rozpocznie się realizacja pierwszego dźwiękowca p. t. „Dwanaście krzeseł", w którym w rolach czołowych wystąpią: Vlasta Burian, Adolf Dymsza i Zula Pogorzelska. Reżyserję prowadzą Mac Fricz i Michał Waszyński. Vlasta Burian zabawi w Polsce około miesiąca.

TEATR I MUZYKA.

TEATR WIELKI: Dziś o 4 po poł. **„Flis"**, wieczorem **„Cyrulik sewilski"**.
TEATR NARODOWY: Codziennie **„Kobiety i interesy"**.
TEATR NOWY: „Wir".
TEATR LETNI: „Ten stary warjat". Obsadę stanowią znakomita artystka Mila Kamińska, Burnatowicz, Fertner i inni.
TEATR POLSKI: Codziennie **„Fräulein Doktor"**.
TEATR ATENEUM: Powtórzenie premjery p. t. **„Rewolucja w Pikutkowie"**.
TEATR KAMERALNY: „Zabawka".
TEATR MORSKIE OKO: Dziś premjera p. t. **„Rewja Warszawy"**.
TEATR 8.30: Codziennie operetka **„Szczęśliwej podróży"**.
TEATR BANDA: Codziennie rewja **„Pociąg Dancing-Żarty-Skecz"**.
Studjum im. St. Żeromskiego (Żoliborz, ul. Suzina): Dziś i codziennie reportaż sceniczny **„Boston"**. Początek o 8, koniec o 10.45 wieczorem.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Apollo: „Pod twoją obronę".
Adria: „Orlątko".
Atlantic: „Adjutant Jego Wysokości".
Capitol: „Dziewczę z krainy burz".
Colosseum: „Ożeń się ze mną" i „Halo Londyn".
Casino: „Noc w raju".
Europa: „Demon wielkiego miasta".
Filharmonja: „Syn dżungli".
Hollywood: „Chandu" i rewja „Jazda na letnisko".
Majestic: „Małżeństwo dla opinji".
Palace: „Ekstaza".
Stylowy: „Miłość w aucie".
Światowid: „Dr Moreau".

CIECHOCINEK
PENSJONAT „KONSTANCJA"
Przy parku sosnowym, blisko łazienek
Pokoje słoneczne, jasne.
Wykwintna kuchnia.
Informacje na miejscu lub w Warszawie,
(211-1—) **tel. 290-16.**

Pelargonje — Petunje — Begonje
do dekoracji balkonów
i rozsady kwiatów letnich
polecają po cenach przystępnych
Zakłady Ogrodnicze **C. ULRICH**
Centrala — Ceglana 11 (231-1-3)
Sprzedaż na miejscu w Ulrichowie.
(dojazd tramwajem Nr. 9)
Cenniki na żądanie.

KURSY KORESPONDENCYJNE RACHUNKOWOŚCI ROLNICZEJ
wyd.
ZIEM. BIURA RACH. ROLNICZEJ
pod kierunkiem H. Ohrta
Wszelkie rejestry, książki, druki i do podatku dochodowego, tegoż wydawnictwa.
WARSZAWA, ORDYNACKA 7.
(187) Prospekty i cenniki na żądanie.

Dr. Med. K. Krajewski
Weneryczne (ostre i chroniczne), skóry, niemoc płc., pęcherza, kobiece. Analizy: krwi i moczu. Elektroleczenie. Przyjmuje w swojej prywatnej lecznicy specjalnej. Chmielna 56, od 10 — 1 i 4 — 8 w. Wizyta 5 zł. (131-1-30)

Wystawa pamiątek Batorego.

—ooo—

(n. i.) Muzeum XX. Czartoryskich uczciło czterechsetną rocznicę urodzin Stefana Batorego, wystawiając w osobnej gablocie — skromnie, lecz wytwornie — wszystkie pamiątki po królu, przechowywane w różnych działach Muzeum.

Na głównem miejscu postawiono minjaturowe portrety króla: dwa z końca XVI. w. najpewniej wykonane dla ówczesnych zbieraczy portretów sławnych ludzi. Jeden z nich malowany na szkle, nosi napis francuski, drugi — olejny, ma napis niemiecki. Trzeci portrecik, artystycznie najcenniejszy, jest zapewne kopją z nieznanego oryginału, wykonaną w XVII w., a może nawet XVIII w. Obok portretów widzimy pięć medali, między któremi zwraca uwagę pozornie najskromniejszy — ten, który rozrzucano między ludność Krakowa na Rynku, w czasie słynnego festynu na cześć zaślubin kanclerza Zamoyskiego z synowicą królewską Gryzeldą. Dokoła leżą szacowne pamiątki osobiste po królu: a więc przywiezione z Siedmiogrodu ,a wykonane przez tamtejszych zdawna słynnych złotników, filigranowe i emaljowane guzy srebrne do stroju oraz prześliczna złocona tulejka na kitę z piór do czapki. Krakowskiej zapewne roboty jest oprawa pióropusza do ozdoby królewskiego konia. W trylowanej i złoconej oprawie (z napisem „dulce est pro patria pugnare") zachowały się jeszcze czarne orle pióra. Dalej obok urywka bogatej hiszpańskiej tkaniny, pochodzącej zapewne z ubioru koronacyjnego Stefana Batorego, spoczywa olbrzymi brzeszczot miecza honorowego z imieniem Grzegorza XIII, przysłany przez papieża w roku 1580, wraz z zaginionym dziś kapeluszem.

Wreszcie widzimy w gablocie szablę królewską, wraz z aksamitną pochwą. Szabla ma charakterystyczną rękojeść znaną z portretów króla. Po przeciwnej stronie odpowiada jej jedna ze słynnych „Batorówek", tj. polska szabla, datowana 1630, a opatrzona imieniem króla Stefana i jego nabijanym w złocie portretem i herbem. Wyrób szabel „Batorówek" za Wazów był objawem kultu i pamięci o polskich triumfach wojennych pod wodzą Batorego.

Kronika kulturalno-artystyczna.

—ooo—

Polak laureatem wielkiej amerykańskiej nagrody malarskiej. Zamieszkały w Nowym Jorku 22-letni Polak Daniel Boża, którego rodzice pochodzą z Wielkopolski, otrzymał nagrodę amerykańską, odpowiadającą francuskiej „Grand Prix de Rome", w wysokości 1500 dolarów oraz fundusz na całoroczne utrzymanie w Rzymie. Boża ukończył w Cleveland Akademję Sztuk Pięknych.

Objazdy letnie Reduty. W maju r. b. minęło 9 lat, odkąd zespół Reduty pod kierownictwem M. Limanowskiego i J. Osterwy wyruszył po raz pierwszy w objazd po ziemiach Rzplitej.

W tym roku „wyprawa letnia" podzielona została na trzy grupy, z których pierwsza objedzie Polskę ze „Sprawą Moniki" M. Szczepkowskiej, druga — wyrusza wkrótce z „Żywą Maską" Pirandella (z występami gościnnemi K. Junoszy-Stępowskiego), zaś w czerwcu uda się w objazd 2-miesięczny do 50 miast trzecia grupa z „Murzynkiem" Jerzego Szaniawskiego (gdzie wystąpi po raz pierwszy młodzież z Instytutu Reduty) oraz z „Człowiekiem, którego zabiłem" Rostanda.

Od września rozpoczną się zpowrotem pokazy kameralne „Murzyna" w podziemiach Reduty (przy ul. Kopernika).

Język polski obowiązkowym przedmiotem w średnich szkołach czechosłowackich. W tych dniach czechosłowackie ministerstwo szkolnictwa opublikowało plany naukowe dla szkół średnich, w którym objęta jest m. in. sprawa języka polskiego jako przedmiotu obowiązkowego w średnich szkołach czechosłowackich. Dotychczas język polski wykładany był nadobowiązkowo (w bież. roku szkolnym język polski wykładano w Pradze w 11 oddziałach dla 210 uczniów). Nowe plany wprowadzają język polski jako przedmiot obowiązkowy w realnych gimnazjach, gdzie wykładany będzie 2 godziny w tygodniu w dwóch klasach najwyższych. Uczniowie tych klas mogą wybrać zamiast geometrji wykreślnej jeden z języków słowiańskich, a po wyborze język ten staje się obowiązkowy. Według wspomnianego planu naukowego, uczniowie mają opanować język polski tak, aby mogli posługiwać się nim swobodnie w życiu potocznem. Uczeń ma zapoznać się również z główniejszemi dziełami literatury polskiej. Przepisana jest lektura pisarzy polskich okresu romantyzmu polskiego i wybitniejszych pisarzy współczesnych.

Sport a literatura piękna. Dziennik sportowy „Il Mezziogiorno sportivo" zamieszcza dłuższy artykuł publicysty Edwarda Kleinlerera pt.: „Sport a beletrystyka", poświęcony rozwojowi literatury i poezji o tematach sportowych w Polsce. Autor omawia utwory Wierzyńskiego, Wittlina, oraz rezultaty konkursu, ogłoszonego przez min. oświaty z okazji Olimpjady w Los Angelos, dzięki którym zapoznano się z twórczością w tej dziedzinie beletrystyki Jalu Kurka, Stanisława Zaleskiego i Hanny Malewskiej. Streszczając pokrótce treść utworów autor podkreśla ich wysokie walory artystyczne, wskazując, że Polska weszła na tory nowego działu prozy i poezji, czerpiącego natchnienie z wyczynów sportowych wszelkiego rodzaju.

Wykopaliska W miejscowości Heidolsheim pod Strasburgiem odkryto cmentarzysko, pochodzące z epoki merowingów, przyczem znaleziono cały szereg cennych przedmiotów.

Zapiski naukowe i literackie

„Oriens" marzec-kwiecień 1933. Drugi numer redagowanego przez O. Urbana T. J. dwumiesięcznika, przynosi szereg artykułów o sprawach religijnych na kresach wschodnich i wogóle na Wschodzie. Poza polemiką w obronie akcji misyjnej mamy tu sporo ciekawych informacyj, jako to o wskrzeszeniu Unji na Podlasiu, o początku i rozwoju Albertyna, o zrównaniu obrządków w obecnem prawie kanonicznem, które do XIX w. podkreślało silnie pierwszeństwo obrządku łacińskiego, o aktualnej obecnie sprawie zdjęcia klątwy z hetmana Mazepy i dopuszczenia modłów za jego duszę w cerkwi prawosławnej, czego domagają się Ukraińcy prawosławni. Prócz wiadomości kronikarskich widzimy jeszcze dwa artykuły historyczne. Jeden traktuje o dawnym projekcie z pocz. XVIII w. zaprowadzenia osobnej gałęzi jezuitów obrządku wschodniego, podanym przez O. Tobjasza Arenta T. J. Drugi przedstawia genezę papieskiego seminarjum misyjnego, założonego z inicjatywy słynnego legata papieskiego Possewina; seminarjum to po unji brzeskiej służyło do kształcenia kleru unickiego.

M. N.

Dział gospodarczy.

O obniżenie opłat pocztowych.

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. zwrócił się do Ministerstwa Poczt i Telegrafów z obszernym memorjałem w sprawie obniżki opłat pocztowych, telegraficznych, telefonicznych i radjowych.

Związek Izb wskazał na wstępie, iż w porównaniu do opłat pocztowych, obowiązujących w roku 1927 i biorąc pod uwagę powszechny spadek cen, obciążenie opłatami pocztowemi w obecnej chwili wzrosło o 243% w porównaniu do roku 1927 i o 113% w porównaniu do roku 1930.

Ten stan rzeczy, szczególnie dotkliwy w okresie pogłębiającego się kryzysu, sprawia, iż dla wielu przedsiębiorstw korzystanie z poczty staje się nieopłacalne. Wielkie przedsiębiorstwa są zmuszone do wysyłania dziennie po kilkanaście lub kilkadziesiąt listów miejscowych; już przy 20 listach dziennie wynosi to miesięcznie 90 zł., gdy tymczasem wynagrodzenie gońca, który prędzej załatwi doręczenie poczty, wynosi miesięcznie przeciętnie 40 do 60 zł. Opłata za list krajowy jest w Polsce wyższa o 43% od tej opłaty w Niemczech, o 32% od Anglji, o 41% od Francji i t. p. Nadanie np. listu poleconego z Austrji do Polski kosztuje niemal 50% taniej, niż nadanie takiego listu w odwrotnym kierunku, t. j. z Polski do Austrji.

Tak wysokie opłaty pocztowe ułatwiają powstawanie nadużyć na szkodę Państwa. — Niedawno wykryto w jednem z większych miast Polski przedsiębiorstwo prywatne, zajmujące się doręczaniem przesyłek pocztowych za opłatą znacznie niższą od pobieranej przez pocztę. Spotykane też były wypadki niefrankowywania zupełnie wysyłanych listów, ponieważ są one zawsze doręczane dla pobrania podwójnej opłaty (60 gr.). Zatem wysyłający, który ma później rozrachunek z adresatem oszczędza 20 gr., gdyż list polecony kosztuje 80 gr.

Wskazując w obszernym memorjale na nadmierne obciążenie wygórowanemi opłatami pocztowemi całego życia gospodarczego, oraz na straty, ponoszone wskutek tego przez przedsiębiorstwo „Polska Poczta Telegraf i Telefon", Związek Izb opracował i przesłał Ministerstwu Poczt i Telegrafów szczegółowy projekt taryfy opłat pocztowych za listy, kartki pocztowe, próbki towarów, paczki, za składowe, przekazy, doręczenie, inkaso, druki i t. p. oraz opłat telegraficznych, telefonicznych i radjowych.

Zmiany w wydawaniu paszportów zagranicznych

W naszym bilansie płatniczym pozycja turystyki miała stale od szeregu lat saldo ujemne, które w pewnej części równoważyło się inną — wychodźtwem, które dawało znaczną nadwyżkę dochodów nad wydatkami. Ponieważ jednak obecnie ruch wychodźczy ustał prawie zupełnie, a w ostatnim roku ilość osób powracających do kraju była nawet większa od wyjeżdżających w celach zarobkowych, przeto można się było słusznie obawiać, że równowaga między saldami — ujemnem z turystyki i dodatniem z wychodźtwa obecnie nie będzie zachowana, a w bilansie płatniczym pozostanie jedynie saldo ujemne ruchu turystycznego.

Tem się tłumaczy ostatnie zarządzenie władz, podniesienia opłat za paszporty zagraniczne i ograniczenia ilości wydawanych paszportów ulgowych. Zarządzenia te, obok kryzysu i wywołanych nim zmniejszonych dochodów, miały skutek niemal natychmiastowy. Zamiast 86.344 paszportów, wydanych w r. 1931, w roku ubiegłym wystawiono ich tylko 43.501, t. j. o 49.6% mniej. Paszportów handlowych w r. 1931 wzięto 11.351, co stanowiło 13.1% ogólnej ilości paszportów zagranicznych, obecnie zaś 14.5% (6.315 na 43.501). Wogóle ilość tych paszportów zmniejszyła się o 44.4%, kryzys zatem wywarł na nasze stosunki handlowe z zagranicą stosunkowo mniej ujemny wpływ, aniżeli na inne dziedziny.

Najważniejszą jest oczywiście rubryka paszportów, wystawianych przy wyjazdach w celach niezarobkowych. Ilość tych paszportów zmniejszyła się w r. 1932 w porównaniu z poprzednim bardzo poważnie, gdyż z 74.963 spadła do 37.186, t. j. o 50.4%, wówczas jednak gdy ilość paszportów normalnych, za które pobierana bywa opłata pełna, spadła o 69.8% (z 29.963 do 9.038), to ulgowych i bezpłatnych zmniejszyła się tylko o 37.1% (z 41.667 do 26.207). Jeszcze mniejszej zmianie uległa ilość paszportów ulgowych dla udających się zagranicę na studja i w celach kuracyjnych, gdyż z 27.717 zmniejszyła się do 18.610, t. j. o 32.9%. Zwrócić należy uwagę, że wówczas gdy w r. 1931 paszporty ulgowe stanowiły 56.0% ogólnej ich ilości, to w r. 1932 wynosiły 71.5%. Liczba ulgowych paszportów, t. zw. wielokrotnych w r. 1932 nawet zwiększyła się z 341 do 363.

Bądź co bądź ilość paszportów zagranicznych zmniejszyła się prawie o połowę. Obostrzone przepisy, a przedewszystkiem ciężkie czasy kryzysowe odbiły się na wyjazdach zagranicznych bardzo wyraźnie. Na terenie woj. centralnych wydano paszportów o 43.2% mniej niż w r. 1931 (odpowiednio 35.084 i 19.928), woj. wschodnich — o 54.7% (3.788 i 1.717), zachodnich o 5.71% (25.234 i 10.837) i południowych — o 50.4% mniej (22.238 i 11.019).

Jeżeli chodzi o paszporty ulgowe, to w woj. centralnych ilość ich zmniejszyła się tylko o 18.1% (z 13.708 do 11.204), wschodnich o 46.3% (z 2.261 do 1.214), zachodnich o 50.0% (z 13.099 do 6.551) i południowych o 42.7% (z 12.599 do 7.218). Jeszcze mniejszej redukcji uległa liczba paszportów ulgowych kuracyjnych, gdyż w woj. centralnych o 14.2% (10.443 do 8.962), wschodnich o 45.6% (z 1.773 do 965), zachodnich o 41.5% (z 4.482 do 2.622) i południowych o 45.0% (z 11.019 do 6.061).

Z. K.

Kronika.

Porozumienie kolei i samochodu zostało osiągnięte w Szwajcarji po dłuższych naradach kolei państwowych i prywatnych oraz przedsiębiorców samochodowych. Drogą ustawy wprowadzony będzie obowiązek koncesyj na przewóz samochodami. Koncesjonarjusze utworzą związek, złożony w połowie z przedstawicieli kolei oraz po ¼ z reprezentantów interesów samochodowych i związków gospodarczych.

POLSKA.

Walne Zgromadzenie Dziennikarzy Gospodarczych. W Warszawie 16 bm. odbędzie się w sali Związku Polskich Hut Żelaznych doroczne walne zgromadzenie Stowarzyszenia Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych. Porządek dzienny przewiduje sprawozdania ustępującego zarządu oraz komisji rewizyjnej i wybór nowych władz Stowarzyszenia.

ZAGRANICA.

Światowe narady wytwórców pszenicy prowadzone są obecnie w Londynie przy udziale przedstawicieli Argentyny, Australji, Kanady i Stanów Zjedn. A. P.

Nowa fala obniżek stopy dyskontowej. Ostatnio banki emisyjne trzech państw zniżyły stopę dyskontową, a mianowicie Danja i Szwecja z 3.5 na 3 proc. oraz Grecja z 9 na 7 proc.

Załagodzenie konfliktu gospodarczego jugosłowiańsko-austrjackiego. Zarządzenie zakazujące importu towarów austrjackich do Jugosławji, wydane w ostatnim czasie przez Radę ministrów, zostanie zniesione, wobec dojścia do porozumienia pomiędzy dwoma zainteresowanemi rządami co do kwestji zakazu dowozu nierogacizny do Austrji. Zniesienie powyższego zarządzenia nastąpi z chwilą ogłoszenia w dzienniku oficjalnym.

Ograniczenia pracy cudzoziemców we Francji. Dnia 1 bm. wprowadzono w fabrykach kapeluszy we Francji ograniczenie liczby zatrudnionych robotników cudzoziemców. Na podstawie dekretu ministra pracy, liczba robotników cudzoziemców, zatrudnionych w tym przemyśle może wynosić 10% ogólnej liczby robotników. W fabrykach kapeluszy słomkowych procent ten jest wyższy i wynosi 33%. Zarządzenie to jest pierwszą interwencją rządu w dziedzinie ustalania stanu zatrudnienia. Związek francuskiego przemysłu konfekcyjnego zajął wobec zarządzeń w dziedzinie kontyngentowania zagranicznych sił robotniczych stanowisko negatywne.

Paryż pod znakiem waluty. Od tygodnia politycy i działacze gospodarczy w Paryżu zajmują się niemal wyłącznie zagadnieniami walutowemi, jak np. sprawą bimetalizmu, zniżenia pokrycia banknotów, kwestją złota, utworzenia międzynarodowej waluty i t. p.

Wzrost upadłości w Niemczech. W ciągu maja br. zgłoszono w Niemczech 394 nowych konkursów i otwarto 140 postępowań ugodowych. Odpowiednie cyfry za poprzedni miesiąc wynosiły 373 i 144.

Wełna dalej zwyżkuje. Trzeci tydzień londyńskich aukcyj wełny kolonjalnej upłynął pod znakiem dużego ożywienia i znacznego napływu odbiorców. Głównymi nabywcami byli kupcy angielscy, jakkolwiek i odbiorcy zagraniczni, w pierwszym rzędzie Francuzi i Amerykanie uskutecznili poważniejsze transakcje. Tendencja cen była w dalszym ciągu mocna na wszystkie prawie gatunki surowej wełny. Nowozelandzka wełna krzyżowa wyższych gatunków zwyżkowała w granicach około 5%. Średnie i grubsze gatunki tej wełny zwyżkowały w granicach od 2½—5%. Ogólna mocna tendencja znalazła również swój wyraz w wyższych notowaniach wełny australijskiej.

Konferencja delegatów z państw bloku agrarnego. We Wiedniu pod przewodnictwem delegata polskiego p. Alfreda Faltera odbyła się konferencja delegatów z państw, należących do bloku agrarnego. Na konferencji tej wymieniono poglądy co do zagadnień rolnych, znajdujących się na porządku dziennym zjazdu międzynarodow. Izby handlowej, w szczególności zaś omawiano sprawę uzgodnienia interesów przemysłu i rolnictwa.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 2 czerwca 1933 r.

Dewizy: Holandja 358·90, 359·80, 358·—, Londyn 30·16—30·15, 30·30, 30·—, Nowy York telegr. 7·55, 7·59, 7·51, Paryż 35·09, 35·18, 35·—, Praga 26·52—26·52½, 26·59 26·46, Szwajcarja 172·55, 172·96, 172·12. Włochy 46·35—46·40, 46·60, 46·14, Berlin w obr. pryw. 208·50.

Dolar' w obr. pryw. godz. 12·30 — 7·51.

Akcje: Bank Polski 72·75—73·—, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 18·25, Lilpop 11·50.

Pożyczki i papiery wartościowe: 5% konwersyjna 43·50 6% dolarowa 49·25, 4% dolarowa 49·85. 49·75, 7% stabilizacyjna 50·—, 49·88, 50·—, drobne 55·50

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: dolarowa 55½, dillonowska 65·50, stabilizacyjna 58·—, warszawska 39·50, śląska 41½.

Giełda Zürychska: (PAT) Paryż 20·35, Londyn 17·46, Nowy York 4·38, Belgja 72·05, Włochy 26·87·5, Hiszpanja 44·20, Holandja 208·15, Berlin 120·80, Wiedeń 73·22, noty —·—, Sztokholm 89·60, Oslo 88·40, Kopenhaga 77·85, Sofja —·—, Praga 15·41, **Warszawa 58·05,** Białogród 7·—, Ateny 2·93, Konstantynopol 2·48, Bukareszt 3·08, Helsingfors 7·70, Buenos Aires —·—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Z dnia 2 czerwca 1933 r.

Dziś notowano za 100 kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto stand. I. 17·00—17·50, żyto II. nie notowane, pszenica jara czerwona, szklista 35·00—36·00, pszenica jednolita 34·00—35·00, pszenica zbierana 33·00—34·00, owies jednolity 14·50—15·00, owies zbierany 13·50—14·00, jęczmień na kaszę 14·50—15·00, jęczmień browarniany bez obrotów, gryka 18·00—19·00, proso 18·50—19·50, groch polny z workiem 21·00—24·00, groch Victoria z workiem 28·00—32·00 wyka 12·00—12·50, peluszka 11·50—12·00, łubin niebieski 7·00—7·50 łubin żółty 9·50—10·50, rzepak zimowy 47·00—49·00, siemię lniane 37·00—39·00, koniczyna czerwona bez grubej kanianki 90·00—110·00, koniczyna czerwona czystości 97% 110·00—125·00, koniczyna biała 70·00—90·00, biała bez kanianki o czystości 97% 100·00—125·00. mąka pszenna luksusowa 55·00—60·00, mąka pszenna 0000 50·00—55·00, mąka pszenna III (poślednia) 45·00—50·00 IV mąka pszenna 20·00—30·00, mąka żytnia pytl. 30·00—32·00, żytnia razowa i sitkowa 22·00—24·00, otręby pszenne 10·00—11·00, żytnie 9·50—10·00, kuchy lniane 18·00—19·00, kuchy rzepakowe 14·00—14·50, kuchy słonecznik 15·50—16·00, Seradela 9·50—10·50.

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 1 czerwca 1933 r.

Ceny orjentacyjne:

Żyto 16·75—17·00, pszenica 31·00—32·00, jęczmień 681—691 g/l. 14·25—15·00, 643—662 g/l 13·75—14·25, owies 11·75—12·25, mąka żytnia 65% wł. worka 23·50—24·50, mąka pszenna 65% wł. worka 50·00 — 52·00, otręby żytnie 9·75—10·50, pszenne 9·00—10·00, pszenne (grube) 10·25 — 11·25, rzepak —·—, gorczyca 48·00—54·00, wyka 11·50—12·50, peluszka 11·00—12·00, groch Viktorja 24·00 — 26·00, groch Folgera —·—, łubin niebieski 6·00—7·00, żółty 8·00—9·00.

Ogólne usposobienie spokojne.

Ze świata.

Z wystawy w Chicago.

27 maja otwarto powszechną wystawę w Chicago. Tylko 9 państw uczestniczą w niej oficjalnie, a mianowicie: Włochy, Szwecja, Czechosłowacja, Japonja, Chiny, Marokko, Irlandja, Egipt i San Domingo. Natomiast Francja, Polska, Danja, Norwegja, Belgja, Meksyk, Anglja i Kuba uczestniczą przy półoficjalnym udziale swoich rządów.

Całość wystawy rozpostartej nad jeziorem Michigan, niezwykle efektowna i barwna dzięki jaskrawym kolorom budynków, promieniujących wszystkiemi odcieniami tęczy.

Do najciekawszych oddziałów należy oddział belgijski w postaci małego miasteczka z czasów renesansu. Przechodząc po jego uliczkach, spotykamy rynek rybny w Gandawie, stary gotycki kościół św. Mikołaja w Antwerpji, średniowieczną miejską bramę w Brügge. Życie średniowiecznego miasta europejskiego odzwierciedla się w tym cichym zakątku do najdrobniejszych szczegółów.

Tuż za belgijskiem miasteczkiem, świat zgoła inny — otoczone wysokim murem miasto chińskie. W centrum jego pośród małego stawu stoi na słupach herbaciarnia, obok teatr chiński, na placu w namiocie akrobaci chińscy pokazują swoje sztuki, a wzdłuż uliczek szereg chińskich sklepów z wystawą specjalnie chińskich rękodzieł i towarów. Stoi tam stara chińska pagoda, a obok niej wznosi się słynna dżecholska świątynia, jak gdyby przeniesiona w całości z dawnej rezydencji chińskich cesarzy, z rozgłośnego dziś na cały świat Dżecholu. Ta świątynia należy do największych osobliwości wystawy. Jest ona najwierniejszą do szczegółów kopją świątyni dżecholskiej i została zbudowana pod kierownictwem Swet Heddina w Chinach. Rozebrano ją następnie na 28 części, przewieziono do Chicago i zrekonstruowano pod kierunkiem pierwszorzędnych chińskich artystów.

Włoski pawilon w modernistycznym stylu poświęcony przeważnie turyzmowi. W środku lata mają tu przylecieć i spuścić się na jezioro Michigan 28 włoskich hydroplanów. Egipt demonstruje swoją starą i nową sztukę. Irlandja daje pokaz swoich produktów rolnych i dużo starania poświęca turyzmowi, pragnąc zachęcić licznie osiadłych w Ameryce Irlandczyków do odwiedzania swojej ojczyzny. Czechosłowacki pawilon, leżący naprzeciw pałacu nauki, umiejętnie i efektownie wystawia eksponaty swojego przemysłu i sztuki.

Japończycy, reklamując swój przemysł, wybudowali duży gmach w stylu Kamakury. Oddzielny budynek zawiera w sobie produkty niezawisłego państwa Mandżu-Ko. Został on wzniesiony przez zarząd kolei Południowo-Mandżurskiej.

Oryginalny miała pomysł Norwegja. Nie zbudowała ona dla siebie specjalnego gmachu, lecz przysyła okręt szkolny „Porlandet" z załogą 19 kadetów i oficerów, który wypłynie z Norwegji, przebieży ocean Atlantycki i przez rzekę św. Wawrzyńca oraz szereg dużych jezior około 20 czerwca wpłynie do jeziora Michigan, gdzie obok wystawy ma już przygotowane dla siebie miejsce. Nie mniej oryginalnie postąpiła Anglja, która wysłała na wystawę słynny szkocki ekspres — najszybszy pociąg Europy. Ten „Royal Scott" będzie wystawiony w wielkim pałacu komunikacji. Nic więcej angielskiego wystawa nie zapowiada.

Francja, nie mając własnego pawilonu, wystawia w pałacu nauki rozmaite preparaty naukowe i aparaty pasteurowskiego Instytutu w Paryżu.

„Chociaż Polska — pisze jeden z korespondentów pism europejskich („Siewodnia") oficjalnie w wystawie nie uczestniczy, lecz polskie organizacje znalazły odpowiednie środki, aby zbudować własny pawilon. Pawilon ten jest jedną z atrakcyj wystawy. Napis „Polska" widoczny jest zdaleka. Pawilon zawiera w sobie wszystko, począwszy od polskiej sztuki i kończąc na polskim przemyśle. Ogólną uwagę przyciąga obraz polskiego malarza Jana Styki „Ukrzyżowanie Chrystusa".

Jest i pawilon ukraiński, zbudowany za pieniądze zbierane przez Ukraińców zamieszkujących Amerykę.

Skromny prokurator i wszechpotężny bankier Ameryki.

Sensację po drugiej stronie Atlantyku wywołuje sprawa bankiera Morgana. Nazwisko Morgana to niejako symbol epoki, symbol potęgi, jaką swego czasu oznaczały imiona Ramzesów w Egipcie, Habsburgów w średniowieczu, Romanowych po traktacie wiedeńskim. Morgan — to było słowo, któremu nikt i nic nie śmiało się przeciwstawić w kraju gdzie wszechwładnie panował dolar.

Aż tu nagle wszechpotężnemu dyktatorowi śmiał się ktoś przeciwstawić. I kto taki? Żeby to był jeszcze ten czy inny król trustu stali czy też nafty, członek oligarchji plutokratycznej Ameryki — to byłoby jeszcze pół biedy. Ale tym człowiekiem co to śmiał się przeciwstawić Morganowi jest zwykły urzędnik, poprostu prokurator, któremu zlecono śledztwo w sprawach finansowych Morgana, urzędnik pobierający pensię zaledwie 200 dolarów miesięcznie! I taki człowiek śmiał się targnąć na miljony Morgana!

Ameryka podzieliła się w tej chwili na dwa zdecydowanie wrogie sobie obozy. Coprawda jeden liczy dziesiątki miljonów uczestników, a drugi znacznie mniej liczny, obliczają na dziesiątki miljonów... dolarów, wszakże walka pomiędzy dwoma odłamami, z których jeden reprezentuje do głębi wzburzoną opinję publiczną, a drugi — zachwiany w swych posadach „wielki kapitalizm", dotąd niewzruszenie panujący, zdaje się być równą, tak wielki jest bowiem skandal wywołany śledztwem toczącem się na tle działalności banków Morgana.

Rozpoczęły się ataki ze strony przyjaciół Morgana na osobę prokuratora Pecory, bo tak brzmi nazwisko prokuratora.

Tylko 220 dolarów miesięcznie...

Oto senator Glass, były minister skarbu, oświadczył, iż nie uznaje prawa prokuratora Pecory do występowania z generalnem oskarżeniem klientów banku Morgana. Jego upoważnienia, zdaniem senatora Glassa, dotyczą jedynie działalności samego banku, nie zaś klientów.

Senator Glass zwracając się do członków komisji śledczej, oświadczył, iż prokurator Pecora, jako człowiek bardzo luźno związany z życiem amerykańskiem, bo zaledwie w drugiem pokoleniu posiadający obywatelstwo, nie może uzurpować sobie prawa do oskarżenia ludzi tak wybitnie zasłużonych dla życia amerykańskiego.

Szczególnie charakterystyczny był w ustach Glassa, miljonera i również wielkiego bankiera, argument następujący: „Prokurator Pecora, pobierający zaledwie 220 dolarów pensji miesięcznej, a wraz ze wszystkiemi dodatkami niecałe 400 dolarów, nie ma kwalifikacji do badania ludzi i spraw, związanych nie tylko z miljardami, ale bodaj ze setkami tysięcy dolarów".

Sycylijski robotnik osądzi „Króla dolara".

Odpowiedź Pecory była prosta. „Mógłbym zarabiać tyleż, co robotnik portowy — jeżeli jednak postawiono mnie na czele śledztwa i powierzono badanie tajników skarbców Morgana, do których zapewne nigdy w życiu nie będę miał dostępu, funkcje moje są większej wagi od największych potęg finansowych świata. Jeżeli zresztą senat zażąda bym opuścił swój urząd — uczynię to. Oświadczam jednak, że nie stanie to bynajmniej na przeszkodzie temu, bym sprawę Morgana i jego kontaktu z polityką wyświetlił wobec narodu amerykańskiego aż do końca. I właśnie dlatego, że jestem „świeżym obywatelem" wielkiej republiki i dlatego, że jestem jej wdzięczny za to, że wydźwignęła mnie z życia „parjasów", dlatego swą akcję uważam za pierwszy dług wdzięczności, który spłacam ja, syn sycylijskiego robotnika w Ameryce.

Niewiadomo jeszcze kto zwycięży. To pewna, że mały prokurator Pecora stał się dziś bohaterem ojczyzny dolara.

Do sprzedania 2 żywe lisy 6-cio tygodniowe. Wiadomość pod „Lisy" do Adm. „Dzień Polski" ul. Szpitalna 1. (216-1-4)

Rządca, górnoślązak, lat 31 kawaler, długoletnia praktyka we wzorowych gospodarstwach, skromnych wymagań, poszukuje posady. Ryszard Ferdin Tarnowskie Góry, Nakielska 17. (243-1-3)

SENSACYJNA KSIĄŻKA
Lorda D'ABERNONA
który wraz z Gen. Weygandem stał na czele Misji Anglo-Francuskiej podczas najazdu bolszewickiego
p. t.
„OSIEMNASTA DECYDUJĄCA BITWA W DZIEJACH ŚWIATA"
Z PRZEDMOWĄ
P. Ministra Spraw Zagranicznych AUGUSTA ZALESKIEGO
z 5 mapami i 2 portretami
jest do nabycia
W ADMINISTRACJI „DNIA POLSKIEGO" Warszawa, ul. Szpitalna 1.
Prenumeratorzy i czytelnicy naszego pisma książkę tę mogą otrzymać wraz z przesyłką pocztową **po cenie ulgowej zł. 10·—.**

DRUKARNIA MAZOWIECKA
WARSZAWA SZPITALNA 1 TELEFON 649-04
ZAŁATWIA WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE
KSIĄŻKI, GAZETY, a także BLANKIETY FIRMOWE, RACHUNKI, BILETY WIZYTOWE, PRZEKAZY itd.
Pozatem przyjmuje do artystycznego wykonania jednobarwne lub w kolorach na pocztówkach i papierach listowych widoki pałaców i dworów.
CENY NISKIE — WYKONANIE ARTYSTYCZNE
(24)

Sprawa funduszów na cele budowy i utrzymania dróg.

Niewystarczająca gęstość sieci dróg bitych w Polsce i zły stan nawierzchni stawiają na porządku dziennym pytanie, czy zagadnienie drogowe otoczone jest u nas należytą opieką i czy przejawiona w tym zakresie ostatnio inicjatywa ustawodawcza może być oceniona jako wystarczająca. W ostatnim numerze „Samorządu" z dnia 28 maja r. b. Nr. 22 p. inż. Borowski podaje szereg ciekawych liczb, charakteryzujących gęstość sieci drogowej polskiej w porównaniu z innemi krajami europejskiemi. Z liczb tych wynika, że Polska znajduje się na 17 miejscu, wyprzedzając jedynie Węgry, Albanję, Litwę, Łotwę, Estonję i Rosję. Inne państwa europejskie posiadają od 1½ do 10 razy bardziej rozwiniętą sieć drogową. Z sąsiadów naszych Czechosłowacja posiada sieć 4-krotnie gęstszą, Niemcy i Austrja 3-krotnie, a Rumunja 2-krotnie.

Charakteryzując stan polskiej sieci drogowej, szczególnie państwowej, jako katastrofalny, inż. Borowski daje porównanie sum wydatkowanych na utrzymanie 1 km. drogi w Polsce w porównaniu z analogicznemi wydatkami w Niemczech, Austrji i Czechosłowacji. Okazuje się, że w Polsce wydatkowano na te cele parokrotnie mniej, niż w krajach wyżej wyliczonych.

Wydatki w r. 1928 na drogi państwowe: na utrzymanie 1 km. wydatkowano:

w Niemczech	8.900 zł.
w Austrji	7.700 zł.
w Czechosłowacji	6.863 zł.
w Polsce	2.690 zł.

Środki materjalne na pokrycie kosztów budowy i utrzymania dróg w Polsce, czerpane są, o ile chodzi o drogi państwowe z Państwowego Funduszu Drogowego (niespełna 30 milj. zł.), o ile chodzi o drogi komunalne ze specjalnych opłat i dopłat drogowych oraz t. zw. świadczeń naturalnych. Pozostawiając narazie na uboczu pytanie, czy słuszne jest i możliwe poprawienie obecnego stanu sieci drogowej w Polsce, czerpiąc na ten cel środki finansowe wyłącznie z podatków i opłat specjalnych, zastanówmy się nad pytaniem, na jakie warstwy ludności spada ciężar wydatków drogowych w Polsce. Opłaty na Państwowy Fundusz Drogowy (koszta budowy i utrzymania dróg państwowych) w pierwszym rzędzie obciążają posiadaczy pojazdów, oraz opłat od materjałów pędnych. Te dwie pozycje w sumie dają około 20 milj. zł. Reszta t. j. powyżej 7 milj. zł. obciąża prawie wyłącznie ludność, korzystającą z komunikacji autobusowej. — Ciężar utrzymania i budowy dróg komunalnych spada prawie w całości na rolnictwo, łożące na ten cel w formie specjalnych opłat i dopłat drogowych oraz t. zw. szarwarków w okrągłej liczbie około 100 milj. zł., w czem: zgórą 60 milj. opłaty i dopłaty drogowe, zgórą zaś 30 milj. świadczenia naturalne. Entuzjaści sprawy drogowej w Polsce od kilku już lat w ostatnich czasach ze zdwojoną energją zwracają uwagę na konieczność wyzyskania w większych niż dotąd rozmiarach na cele drogowe świadczeń naturalnych. Wskazując na wyjątkowo małą płynność gotówkową rolnictwa, inicjatorzy dalszej rozbudowy ustawodawstwa o świadczeniach naturalnych na cele drogowe twierdzą, iż możnaby wydobyć od rolników znaczne ilości robotnika i podwód, a także materjałów budowlanych (żwiru, piasku, kamienia), zużytkowując te materjały, oraz siły robocze piesze i konne na powiększenie sieci dróg państwowych i komunalnych, oraz ulepszenie nawierzchni dróg już istniejących. — Konsekwencją tych wskazań były w latach ostatnich próby wprowadzenia świadczeń naturalnych na rzecz budowy dróg państwowych, wojewódzkich i powiatowych, czy to przy okazji zamierzonej nowelizacji ustawy drogowej, czy przy nowelizacji ustawy o Państwowym Funduszu Drogowym, czy wreszcie przy uchwalonej ostatnio ustawie o Funduszu Pracy.

Jak wskazaliśmy wyżej gros ciężaru utrzymania dróg bitych w Polsce spada na rolnictwo. Poza rolnictwem poważniejsze ciężary na ten cel ponoszą posiadacze pojazdów mechanicznych. — Rozwinięcie ustawodawstwa o świadczeniach w naturze na cele drogowe powiększałoby w dalszym ciągu obciążenie jednej tylko warstwy ludności, a mianowicie: rolnictwa. Już w samem zatem założeniu myśl pozornie słuszna i gospodarczo usprawiedliwiona zasługuje na słowa krytyki. Znacznie jednak gorzej przedstawia się sprawa rozbudowy świadczeń w naturze, jeżeli wnikniemy w dotychczasową praktykę stosowania tak zwanego szarwarku na cele budowy i utrzymania dróg gminnych. Jest rzeczą najzupełniej pewną, że dotychczasowe rozmiary szarwarku wyczerpują całkowicie w przeważnej części państwa możliwości gospodarstw folwarcznych w zakresie dostarczania przez nich rąk roboczych i sił pociągowych i zmuszają je do wykupywania się od nadmiernych świadczeń naturalnych poważnemi kwotami pieniężnemi. Moglibyśmy tu cytować wielkie ilości szczególnie jaskrawych przykładów obciążenia gotówkowego gospodarstw folwarcznych z tytułu świadczeń naturalnych na cele drogowe. Przyczyny tego zjawiska należy szukać przedewszystkiem w fałszywych podstawach rozkładu szarwarku. Niestety inicjatorzy wprowadzenia nowych świadczeń naturalnych na potrzeby dróg państwowych, wojewódzkich i powiatowych przemilczają zagadnienie naprawy podstaw repartycji ciężarów naturalnych, aczkolwiek bez zmiany dotychczasowych w tym zakresie przepisów jakiekolwiek powiększenie tej kategorji ciężarów wydaje się zupełną niemożliwością. Poza niewłaściwym rozkładem szarwarku należy jednak podkreślić także i jego ogólne rozmiary, które dziś już sięgają bodaj dopuszczalnych granic. Tak czy inaczej, jeżeli dziś przy obciążeniu świadczeniami naturalnemi rolnictwa wyłącznie na potrzeby dróg gminnych, olbrzymia większość folwarków zmuszona jest wobec niemożliwości dostarczenia podwód i robotników uiszczać ekwiwalent tych świadczeń w gotówce, cała koncepcja inicjatorów rozwinięcia ustawodawstwa o świadczeniach naturalnych najzupełniej chybia celu. Podstawowy argument, przemawiający rzekomo za wykorzystaniem w szerszym zakresie szarwarku, a mianowicie: ekonomiczne wykorzystanie „próżnujących" w rolnictwie sił roboczych pieszych i pociągowych, jak się okazuje, jest w tym wypadku najzupełniej nierzeczowy. Konsekwencją dalszego rozwoju ustawodawstwa szarwarkowego byłoby niewątpliwie, a w każdym razie dla większej własności ziemskiej, zmuszenie jej albo do zupełnego zaniedbania normalnych i koniecznych prac w okresie kampanji rolniczej, albo do uiszczenia wielkich stosunkowo sum gotówkowych, jako nowego specjalnego podatku drogowego. W ustawie o Funduszu Pracy ustawodawca ujął kwestję wyzyskania posiadanych przez rolnika materjałów budowlanych, sił roboczych pieszych i końskich w sposób szczęśliwy. — Mianowicie pozwolił rolnikom na dobrowolne dostarczanie zarówno materjałów, jak robotników i koni, na rachunek ciążących na jego własności ziemskiej zaległych podatków. — W ten sposób z jednej strony uruchomione być mogą znaczne środki materjalne, których w gotówce przy obecnym stanie rolnictwa nie możnaby było wydostać, z drugiej zaś strony umożliwiono rolnictwu w formie dla niego dogodnej spłatę uciążliwych zobowiązań. Tylko na tej drodze szukać można wykorzystania świadczeń w naturze, jako środka, zmierzającego do poprawy obecnego stanu sieci drogowej polskiej.

Oczywiście sprawa szarwarku nie wyczerpuje bynajmniej poruszonego w niniejszym artykule zagadnienia.

Zagadnienie to zyskuje z dnia na dzień na aktualności i znaleźć musi rozwiązanie w zmobilizowaniu na cele drogowe wystarczających środków materjalnych bądź to z ogólnego budżetu państwa i samorządów, bądź też z dalszych ciężarów specjalnych, dotykających jednak inne poza rolnictwem warstwy ludności, niemniej zainteresowane w rozwoju ekonomicznym kraju, którego wyrazem między innemi jest stan i gęstość dróg bitych.

Baczność Pszczelarze!
Wszystkie przybory pasieczne, ule, węzę sztuczną, miodarki i t. p. otrzymacie najtaniej.
Pszczelarz i Ogrodnik
dawniej Ska Zaw. Pszczelarzy (242-1-10)
Warszawa, ul. Złota 4, tel 662-38.

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydłowski.